



kat.komp.]

311010

I

St. Dr. Mag.



Рок 1194.

III. a. 11.

Лавина Князь 1194



311010

I St. Dr.

нира Строста  
Минске.



a. 11.  
MIŁOSC BEZ ODMIANY

MOCNA JAKO SMIERC:

Albo

HISTORIA,

6

AGNULFIE KROLEWICV  
FRANCYJSKIM,

2

FLORESCIE KROLEWNIE

SYCYLIYSKIEY.

Przez

K. S. NB. Z. S. M.

DO DRYKV PODANA.

W Drukarni SŁVCKIEY 1688.

IX. 7. 49





311010

I. W. S. Dr.

H

A

Gdzie

Miało

Często

Ledwie

Wiednia

Ktora

Jakoż

A progi

Każ słu

Smutek



# HISTORIEY

W AGNVLFIE I FLORESCIE.

KIĘGA PIERWSZA.

**A** Gnulf Królewic z tamtey świata strony/  
Kedy na Rhodan białą Aquilony/  
Gdzie go Francuska odziała purpurą  
I gdzie Książęciem być dala natura:  
Mając ochotę do łowczey zabawy  
Tropem Alcydą/znienę nabywał sławy.  
Często rozdierał frogim Lwom paśćczeki  
Żwyciestkim dziełem/swoy waleczney ręki/  
Ledwie co wyszedł z dziecinnego pierza/  
Wdął się zaraz na trącenie zwierza.  
I jedna tylko wystąpiwszy noga  
Z kolebki/pretko pośzedł owa droga.  
Ktora jest znakiem ięszcze od młodości  
Jak dziecko idzie/do nieśmiertelności  
Jakoż polować w Pánieczách ochotę  
Często do żywciestw otwiera im wrotá.  
A prognostyktem będąc wojennego  
Umysłu/w łowách próba czyni tego.  
Raz śnać nad zwyczaj będąc frásobliwy  
Wosił na twarzy/Portersfekt prawdziwy  
Smutku wielkiego/w ktorey sercá toni/  
Widząc od niego że się nie ychroni



Abby w śmierzyl te zawziete fale  
Trápiace serce żalóscia zuchwale  
Káže sforować psy. Sam w lesnych prácách  
Woli dzień skroć / niż smutkie wpalacách  
Już zátym konie w bystkim posiadlane  
Ochotny Lowczy potrafił w siadane  
Już młodzi y słudzy ná koniach zostáia /  
A do obrony rózne strzelby máia .  
Już y myśliwczyc A pudz za nim krzyczcy.  
W sworách ogary / á chárty ná smyczcy ;  
A zátym y sam Agnulf miedzy Pány  
Jáchal przez ramię smyczem przepásány .  
Zá nim był Depresz y Argant zázárty  
Multan z Girłanem czárnotrabe chárty ;  
Tuż y Brytánom prowadzono pára .  
Nefra biálego / y Belle pożara.  
Storo do pušczy obšerney wiecháli  
Z psy ochoczo w niey wysworowali  
W byscy się w rózne rozpierzchneli strony  
W tym słyšec było / glos nie wtulony.  
Přow. Hey do niego krzyknie Jákuř stáry :  
Pewná zwieryná Flet goni požary .  
Woto do Fleta : wšedzie się rozlegá  
Myśliwych Echo. Róžny zwieryz wybiega  
Agnulf ná siebie chce wrázić zwieryná  
Wiáchal w gleboło ná pušczy geřwine.  
W tym



W tym Lwica leci / leci iak Galona  
 Srodze od strzelca swa krewia zainfona  
 Wnet ia Egloryn z muskietem potyla  
 Agdy nie razil / oszczep w paszcze w tyła  
 Swawe Brytany zbołu przypuszczono  
 A nie raz potym z strzelb rożnych strzelono  
 A tak śmiertelnym bedac snem wspiona  
 Ryczaca. pada Lwica na ramiona.  
 Cieby sie Agnulf / y mowi iak mila  
 Rzecz / kiedy Lwice / reka ma zabila  
 Wdzieczniessa mi to w leane Endeledy  
 Zapadby miley zazywac wciechy  
 Niz siedzac w Izbie smutne noce Threny  
 W kstralt zostaiacey na Morzu Syreny.  
 Z drugiey za strony / kady wiecey stalo  
 Szczwaczow / a chetnie na oblow czekalo.  
 Rogal potenzny z puszczy do psw sparty  
 Wypadl / iako ptak miedzy same charty.  
 Biega za onym na koniach y szczwacze  
 A Jelen podal od nich / tylko skacze ;  
 Daremne trudy zjadza w szczwac tego  
 Nad krole zwierze nie malsz lotniessego.  
 Zgola juz ptakiem przypadby do kniei /  
 W bystkich zostawil przy plonnej nadziei  
 Tylko sie iedna Damka za nim piala /  
 Lubo ni razu iego sie nie tknela .

W tym



W tym przyknie Doranß / Gran y Kártan cudny  
Y Regal koni / wraż y Dunay brudny.  
Aż strážny piąstem Zubr rzucając leci  
Przez wbystek ostemp / nie widząc że w sieci  
Sam dobrowolnie rozgniewany wpada /  
Gdzie oraz gniewu y duszy postrada  
Nie tak Herkules / kiedy Nemeyskiego  
Mężna swa reka zabił Lwa srogiego  
Ni Melleager / co zwyciężył dziká  
Mężnym wcieśhon obłowem wykryłá  
Jako sie owi myśliwi radnia  
Ze dosyć zwierzą / y biia / y szczuia.  
Krolewic zgolał nálo wcieśhony  
Blondzi / po puśczy / ani w które strony  
Wdąć sie niewie / nie słysząc hálasu  
Myśliwych / szuka poniewolnie w času.  
Miedzy dzikimi zwierzęty y Lwami /  
W dzikiej pustyni odkrytey skalami.  
W tym rzekł do siebie / gniewem zápalony  
Agnulfie / czyliś głupi / czy śalony?  
Życzyłś sobie zwycięstwa iednemu  
Na Lowách / teraz dogádzayże swemu  
W płochey mánierze złemu rozumowi  
Ktory cie często w swym nieśkátku łowi.  
To rzekłszy Agnulf / tulał sie po lesie /  
Patrząc / żáli kto pomocy nie nieśie  
Z swoich



Z swoich Dworzanow / ale oszukany  
 Rzewnił bez miary / wnetrze gniwem rany.  
 Już się zbliżało ku wieczornej porze /  
 A psy zebrane stali już we sforze.  
 Phæbus nad wieczor swym rumieńcem krawi /  
 Śnał dawał końca myśliwej zabawie.  
 Wszyscy na trąbę przybyli / iednego  
 Nie dostawało Agnulfą samego /  
 Jakoż cały dzień / gdy go nie widziano.  
 Dóraz po puszczy szukać rozkazano.  
 Lecz próżne były szukania zapędy  
 Nicht się nie ozwał / choć wolano wszędy;  
 Same się tylko Echa ozywały  
 Odbite głosem / o drzewa y skały.  
 Cała noc nie maś / już y cały minął  
 Dzień / wszyscy smutni / mówią iż zginął.  
 Kładzie żalobę po Kochanym Panie (nie.  
 Dwor / w czarney chodząc z żalości łachmą.  
 Plącze Wyczyna Agnulfą pięknego  
 Na wieki pono w puszczy zginionego  
 A Wyciec tegoż żalu do pomagą  
 Widząc że Niebios iakąś iawną plagą.  
 A podstarzała Matka takie wieści  
 Słyszac; (ile mógł znieść affekt niewieści)  
 Mdleie od żalu / a spuścić wszy głowę  
 Oraz y swe łzy zawiera / y mowę.  
Widząc



Widząc to Siostrą Agnulfą Umartą  
Wotpi/wprzód płakać Rodzicom czy Bratą  
A w cięśliich stoiać bolących zādumana  
Teraz poznawā / co iest sercā rānā  
Potym swe żale lza cicha karmila  
Poty / potisze ona nāsycila.  
Wnet y Egloryn rzecze do Alkmānā.  
Ty Opięknā pozbyłś iā Pānā.  
Przeklecie lasy / ywy twarde skały  
Mowcie / kedyście Agnulfā zādżiały  
A ieżeli go chowacie w gestwinie  
Zemie nie mogą z nim złączyć pustynie  
Jeżeli wporne iest odemnie skryty  
Wszak doprowadzi ten bylet dobyty  
A lub nie ciało / przecie złączyć duży  
Chcac / z Krolewiczem tu umierać muszę.  
Rzekł: w tym miecz do puł w sobie wtopiony  
Ani go dobył / krewia nāzbyt zbroczony.  
Przez iedną ranę / krew się z duży leie  
Taka przyniosły korzyść / puste knieie  
Leżał bez duży / swa reka zabity  
Māiac przy ranie / wierności wyryty  
Krewia własna obraz / y nāprzykład wiary  
Chcac słynać wiekom / znia pośedi nā mārę.  
Gdy tak Krolewstwo / żal w ich sercu ryie  
A darmo w krewawey pośoce się myie /  
Krolewie

Krolew  
Noc str  
Dziw  
Stanie  
Slyby  
Zgola  
Gdy pi  
Z ciała  
Kadyś  
Czemu  
Czy dla  
Czy dla  
Ab  
Pionne  
G



Krolewic nocne iakie miał wygody/  
Smiadkami były z siniale jagody.  
Noc strawił welzách / welzách y dzień cały  
Chodząc po puſzczy / á łaząc ná skály  
Dziw wielki / bładząc / widzi / áż ná skále  
~~Nieboż Pánientá / plácząc wzmniósł~~  
Stanie tu Agnulf á skloniwſzy vchá /  
Potim żalóśnie kwili / pilno słuchá.  
Słyſzy że iſczy / wólá / y nárzeká  
O co raz wzywá iakiegós człowieká  
Zgólá że ſwego Kochánká plákała  
Doſedł: y że go łzami oblewáła  
Gdy pilniey słuchá / zrozumie po mowie  
Bo rzekłá. Teraz obludni Bogowie  
Z ciała meiego wydarliście duſzę  
Bez ktorey y żyć / wiacey inż nie tuſzę.  
Kedyś Tymandrze / w ktore zábrnał ſtrony  
Miedzy ktore cie ponioſł Bog Tryony.  
Czemu tak pretko rzucaſz ſwe Kochanie  
Jak cie názowa / czy Mezu / czy Pánie z  
Czy dla tegom cie w mych kráiącach poznała  
Bym z ciebie wielſze niefortuny miała z  
Czy dla tegom ci w domu mym ſlubila /  
Abym ná puſzczy miedzy zwierzem żyła z  
Płonne iak widze były náſze ſluby  
Gdy przeſzły áſſekt moy tobie nie luby /  
B A że



A że złomaleś dany słub y wiara/  
Weźmieś moje krew sobie za ofiarę.  
Nigdy z przysięga mocna parol dany  
A potym przez gwałt nie słusznie złomany.  
Nie mówią końca procz krwi szczęśliwego:  
Świadkiem niech będzie kochania moiego  
Wzrost mizerny. Jąc dotrzymam słowa  
Y przody padnie / niż wiara ta głowa  
Nia znał zaś chęci świadcze się że w grobie/  
Chce mieć złazzone nasze duszy obie  
Y lubo czyste sumnienie zabrania  
Tak ściśle ligi / iednakże kochania  
Nie masz praw / a ni zna miłość sposobu;  
Moge się z toba łączyć y w grobu.  
Ty zaś morderco w spomniawszy na chęci  
Dawne / miey w świeżej to swojej pamięci  
Jeś jest przyczyna mey śmierci y mego  
Konca w miłości tak nie szczęśliwego .  
To rzekłszy smutna twarz łzami zalała /  
Y na śmiertelny strych miecz gotowała  
W tym domawiając słowa ostatecznie  
Wale dawała w bystkim / iak by wiecznie  
Być ogladana na świecie nie miała.  
Nia koniec łzami strylet potrapiała/  
Słyszac Krolewic te płacze / te mory  
Żalował śmierci śliczney białogłowy

Y nad

Y nad  
Do mi  
Poczał  
Dziwił  
To kied  
Gładko  
Drezy  
Wnet n  
Jey rozc  
Twarz b  
Drogie  
Dwie oc  
Dwa  
Z nich w



W nąb iey łzami sam bez miary łwili.

Czy go rzewniła miłość z żalem; czyli  
Do miłosierdzia naturą przychylna

Rządka w meßczyźnie cnota y dość dżilna.  
Poczał wważać iey piękność z powaga

W boleściach rozum / y płacze z uwaga  
Dziwił się stałej lub niewieścicy wierze

Nad to złomane wważał przymierze  
To kiedy władzie / na myśli swych bałe

Miłość się wzniesła wstępując żale.  
Gładkość te w sercu zapęły podżega /

Agnulf zaś nie zna / co go tak dolega  
Dreczy go skryta myśl znać y nie płochą

Bo skoro wyrzał / alic Agnulf kocha  
Wnet na nim krwawy rumieniec się jarzy /

Czuąc motium od Pánien'skiej twarzy.  
Jey rozczesany m żefir / igrał mile kosem (głose,

Wdzięcznie hemząc po skłach wesóły od.  
Twarz bielba nad alabąstr / a nie farbowana. (na.

Gładka / iak by z Pastanskich róż formowa.  
Drogie korale takich kolorow bywaia /

Gdy one Indyanie z perłami z mieściami.  
Dwie oczy dwa łagance nieba dwie pochodnie

Dwa kryształ / dwie gniazdy świecące łagodnie  
Z nich wytryskały żywe słonych wod krynice

W pul zemdłone iak rosa ożywiać lice.  
B 2

Bielu-



Bieluchna Była śliczne zdobyły Korale  
W pierś oczy raniła od kryta nie całe.  
W lamentach serca swego także miała dary /  
Ze słodkie celowała mowa swa nektary.  
Spodnica była żółta cieniami wybytą /  
Ná tey złotey Dyanny twarz była wyryta.  
Kobdešambr z zlotogłowu bázro bogatego  
Oczy wabił Agnulfá młodziana pięknego.  
A iedwabnicá złota nicią przetykáná  
Od rámienia wisiała przez pas do kolaná /  
Ta / często łzawé z oczu kropie ocierała (Gała.  
Ten przecie wbytek wbiór piękność przewyż.  
Odważył się Krolewicz za rąda swey rany  
Przystąpić do niey blisko / aby był poznány.  
Zá tym tu niey bezpiecny postępuje sporo /  
Z piękna postawa oraz z wlládna połora  
Porwie się (rozumieiac że Tymander) oná  
Chcac oblápić wyćiągnie ręce y rámioná.  
Lecz postrzegłszy że nie iey Kochánek prawdziwy  
Starbnie się / y rzucił ná zad wzroł wstydlivy.  
Chcac wćiekáć / á Agnulf pochwyćiwłszy rzecz  
Nie wćieká y Bogini niebá ? lub człowiecze  
Czym cie kolwiek laskáwá nátura spłodziła :  
Lub Boskie lub śmiertelne dzieło obmyśliła  
A lubom dobrze poznał / po łzach y iągódzie  
Ześ táł każdéy iáko iá podlegała przýgodzie ?  
A toli

A toli  
Ná to z  
Znam z  
Postaw  
W  
Wiac si  
Przynan  
T  
Jam te  
T  
Jestem  
T  
de się d  
w  
Słofesta  
W  
Krzyłnie  
W  
Tnia m  
A z si  
Nie turb  
Niech  
A toli



4  
A toli wyrozumieć chćiey onego mowę/  
Który ci wiernie służyć w niewoli gotowy.  
Wła to zaś ona! widzę zacny Bohaterze  
Ześ Książęcego rodu po nadobney cerze.  
Znam że cie od zwierzecey dzikości natura  
Sęwestrowała / znałiem tego nie ponura  
Postać twoją / ale łaskawość y wiara (ra:  
W ciebie jest włana cnota / dość rzadka y sta:  
Wiec się zmiłny nademną a zgubiona wleśie  
Niechay miś twoją ręką kiedy chce za nieśie  
Przynamnney śmierć pocieśa / a serdeczne meki  
Tym wkoie że zginie / od człowieczey ręki.  
Jam też była nie kiedyś na świecie szczęśliwa  
Teraz szczęścia zostałem fabuła prawdziwa.  
Jestem Córka wielkiego Sycylię Krola  
Teraz miś przymusiły fata (ach niedola!)  
Je się darmo Krolewna nazywając: Świata  
Wstydzic się muszę; Gyc / wstydzic się y Brata:  
Floresta się nazywam. Żatym lzy wylewam  
Z od żalu padając na łono / omdlewam.  
Krzyknie Agnulf: Krolewno / obacz się a swego  
W nadobnych licach nie trać kwiatu rożane.  
Tu ja wzięwszy na białą dłoń / w rękę obracam  
Aż się znow krew do serca / do ust mowa wracam.  
Nie turbuy się (tak Agnulf) a że szczerze mówię  
Niech mi beda świadkami najwyżsi Bogowie:  
Lub cię



Lub cie Inamoratá wiara opnęćilá /

Wszakże nie náostatni widok wystáwila :

Twoie Bzeście / Fortuna / á co teraz psuie

Losy Bześcia / taż sama potym wypiąstnie.

Żłote tobie sukcessá / y pomyslné láta

Odpedzając przeciwne insulaty y fáta.

Nnie też to boli wierząy co ciebie Krolewno

W pußczy bladzac zginiony czeka ná śmierć

A iáko było żwierze mey ochoty wina (pewno.

Tak poznałem / że będzie y zguby przyczyna.

Jestem Agnulf Krolewic Francuski onego

Heredynt Monárchy iedynak stárego.

Jákoż tobie ratunku do dam / co pomocy (cy.

Sá nie nayduie / bladzac dwa dni y dwie no.

Jednak co możność zniešie / y iak wiele moge

Lub Mliezem od Lwow srogich / lub sercem pomoge.

Nato Florestá z płaczem mowi : twej opiece

Podaję się / zá toba lubo w grob polece.

Tu Agnulf myslil sobie srodze zholdowany

Jáko miał w sercu skryte swoje odkryć rány.

Czy bez żadnych pretextow / y oprócz respektow /

Do miłości prawdziwey przyznac się affektowz

Czy wkradać się do serca pieśzonemi słowy /

Czyli zlekká ná Serce kłaść złote okowy.

Odważył się nieborak / á iak miłość zwykla

Czynić odważnym / tego raz w perle wwiklać

Wiec

Wiec

Kogoz

Wiedz

Wiem

Já z ta

Wiac i

Tego si

Ktore g

Dzien to

A zá tym

Ktory p

Spok

Jeśli zá

Pr

Je do kon

Ki



Wied doniey przybawſzy: tak zaczyna śmiele:  
Nie kochać ciebie/ grzech być sadze Aniele.  
Kogoż w rozum tak ślepo natura obraca  
Czyaby ci cheć serca holdować nie chciała:  
Wiedz o tym śliczna Damo/ żechłopiec zuchwały  
Przez twe oczy w moym sercu porzniecał zapęły.  
Wiem żeś włochanego Tymandra zgubiła/  
Atoli ci inſzego miłość obmyśliła.  
Ja z tad chwale Fortune/ żeś odieła tego  
Z oczu / a mie na mieyscu poſtawiła iego;  
Wiac iako on w twym sercu zakładał mieſtanie  
W tym że proſzę niech moje zoſtanie kochanie.  
Tego ſie przed nie możeſ / że w złote kądany  
Serce me niewolnicze w prawiłaſ przez rany  
Ktore gdy ſrogie więzy moje ſerce czuie /  
Szczęściem barziej niżej niewola ſaćnie:  
Dzień to moiey Fortuny / dzień błogoſławiony /  
Kiedym ia twoim ſidlem zoſtał wpleciony;  
A z tym ſerce moje obieram za Pána (plana /  
Cze° ſwiadkiem prawdziwý beda miał Rá.  
Ktory przez zobopolne raſ naſſych związanie/  
Społecznie wieczny ſlabem poſwieci kochanie  
Jeſli zaś twoie ſerce/ co inſzego knuie /  
Przed niebę y przed Bogie z tym ſie deklaruie  
Ze dokoncze żywota beſzeliwie weſoly/  
Kiedy ſie ciała mego oſtátne popioły  
Wim



Nim zniſzczeia w grobowcu / cieſzyć będa z tego  
Ze maia męzoboyce ſobie tãt milego.  
Slyſzac tãkie Krolewna mowy / z wſtydem oczy  
Wła dol ſpuſciła / á z nich boynie ſte lza toczy.  
Już cznie w ſercu nowe poſtrzały y rázy  
Wydać ſie iednak boi / wſtydzac że dwa rázy  
Serce poſtrzał odnoſi / y lubo dãwnieyſze  
Już poniekad wgaſty ognie / á poźnieyſze  
Wźniećily ſie nad zwyczay / y záledwie tego  
Dolãznie hãmulcem / że kochania ſwego  
Plomień moſe zátrzymać / iednak te pochodnie  
Gãſi w waga ſwoiey czyſtoſci łãgodnie.  
Lub koi wſtydem / częſcia lza ſmierzy y plãczem.  
Tym ſnać chcac pierwſze ſluby wyplãcić hãrã.  
Jãkoſ mi bãrziej w ſercu ogniem nowy tãlã (czẽ  
Tym ſie predzey Tymãndrã y wiãry záprzãlã  
Poniewolny áffektom ſkrytym odpor dãie  
A im tãyniey pokrãwã / tym bãrziej ſie krãie  
W ſwoim xpãle przecie te odpowiedź dãlã :  
Dem ſie nigdy (powiãdã) tego nie ſpodziãlã /  
By mie kto w tym nieſzczęſciu miał podobãć ſobie /  
Albo inſz w ſkãmienialey zákocharć Miobie.  
Zlã Fortuna zabrawſzy y Pãñſtwo y zdrowie /  
Rãczy tãſze wmirãć / ſmutney białoſlowie .  
Nliſz kochãć. Za Bálety / rãczy noćić Threny /  
Kſtalte w morzu zrodzoney obludney Syreny.  
A weſel-



2 weselne koncenty / y nota miłości (ści.  
Przemieniać roztązie / w Planckty y gorzko-  
Trudno sie za czym kochać / mow tedy inaczej  
Nazymaiac nie Panem / ale sluga rączy.  
Teraz mi niewolnicza Fortuna przystoi /  
2 straconą w Tymándzce miłość niech sie goi /  
Czasem / á nowey w sercu inż nie czuiac rany  
Dawny raz mitygować / wbostwem ządany.  
Ze zaś gładkość z vroda we mnie spodobała: (leś  
Iż ostatni szczęścia / los być w niej mniema-  
Wiedź / że obłudne dobro jest w pánienstwie ciele /  
Gładkość z piakna vroda / bo takie wesele /  
W okámgnieniu przemlinie / y iak pozor rozry.  
Lada mały robaczek na ziemi położy.  
Wiasc Krolewicu Pánie wzgardź piaknością moia  
A miasto żony przymi za służebna swoia.  
Agnulf wnet sie rozgniewał / y dobywszy broni  
W swe pierś z mierzał: mowiac / niechceś mi z tey łoni  
Krwawey á dobrowolney wybawić dziewczyno /  
Wiedź że dzisiaj mey śmierci zostanieś przyczyna  
Ten Puinał wtopia w sercu / y te oko (na.  
Vmiraiac na syc krawie własney posola:  
Otoż to / ze ognie do serca w puszczalo  
Serce / iż nązbyt pradko ciebie wlochało.  
Bada iakto Pelikan / krawia swoje miłości  
Karmil / dając na dowod ten hold mey szczę-  
ści. C 234



Aż takim tą wieść przydzie że Agnulfą serce /  
Sycylijską Krolewnę miało za mordercę.  
Już chciał szperać styletem serdeczne wnetrzości  
Krew swoje konsekruiąc w ofiarę miłości.  
Zlekła się na ten Dekret śmierci Agnulfowej /  
Bojąc się by przyczyna nie została oney.  
Oraz miłość przemogła wstyd y pierwşe Gluby /  
Krolewicz bowiem co raz kochańsy / y luby :  
Wiec przyskoczy do broni / samą ledwie żywą  
Y one z ręką swego kochanka wyrzwa.  
Potym ściśle obłapia / y wstą całuje  
Czym oraz wbystkie prześle gorzkości cieknie.  
Tak niewolnik do własney przybywszy krajiny /  
Wbystkich bied zapomina / y zdrowia ruiny.  
Tak własnicy Floresta prześle swoje biedy /  
Amnistya potrywa wieczna Agnulf kiedy :  
Zwabiona już Krolewna słodkich jest nektarem.  
Wciebły y miłości rozegrzał ją jarem.  
Już też y znieść na sobie postrzał nie może ;  
Ża tym rzeknie / że parła widziś : o moy Boże !  
Ktore dziś z Krolewiczem / prawdziwie y szczerze  
Stanowie / chcąc miłości wziąć wieczne przy-  
żenie płonny affektę i niemu wiedziona (mierze  
Ni wbeteczney miłości grotem postrzelona :  
Oddaie serce pod hold y niewole temu (cznemu  
W swych rozumie szutecznie Glubach state.  
Lecz

Lecz  
Na co  
Ktore  
Ni  
Na kon  
Vst  
Azerze  
Znim  
Jużem  
Wst  
A że in  
Wied  
Z nie d  
Bo ieś



Lecz powiem bez pretextu / że nie chce innego  
Mieć meżę / oprócz ciebie Agnulfę moiego.  
Na co ci daie pąrol / biorąc za pąreke  
Serce iuż z hołdowane / y znał wiary reke.  
Ktorey gdy nie dotrzymam / przy niey y miłości  
Niech bede winną szogiej w pśacie śmiertelno-  
Na komplement affektow z tym sie deklaruie (ści  
Je sie sluga być twoia Bzerze obiecuię.  
Wskromił swoy gniew Agnulfę na te mowe /  
Y iuż weselszy swa skłoniwszy głowe.  
Rzeczę do nowo poślubionej sobie /  
Czem mie tak długo trzymalaś na probie z  
Y nim mi dusze twoia poślubiłaś /  
Żalem y gniewem serce napelnilaś.  
Jużem rozumiał / że kochanie moje  
W samym początku serce straci twoie  
Wszak iest bolesna tonac iuż przy brzegu /  
Y w pierwszym stoiać vmierac Bregu.  
A że iuż dałaś pąrol / y stateczna  
Serc zobopolnych wzięłaś ligę wieczną z  
Wiedz żeś mi życie iak drugi raz dała /  
Kiedys mey zgubie przyzwolic nie chciała.  
Y nie dziwuy sie że w swoim wpale  
Śmiertelne roil balenstwa y žale.  
Bo iesli twoiej piekności hołduia  
Nieba / y pożar swoy żywioly czuia.



N a two byrąda sfer gornych Beregi  
Wola co nocne kierowały biegi.  
A nie stąteczna Bogini Fortuna /  
Tobie by w stątku złote dała rana.  
Ieśli piękność nie żyjące rani  
Rzeczy: to nie dziw / że mię piękna Páni  
Pod swoje znaki y Choragięw wzięła /  
Y przez cie Dama w swoy poczet przywała.  
Zaczęym w zaiemnie po przyśięgam tobie /  
Kresu mieć nie chce miłości procz w grobie.  
Teraz oddać serce z wśystkiemi  
Affektami / ty rzadz iak Pániemi;  
Przynim oddać y siebie samego /  
Bowiem bez serca żyć nie mogą mego.  
Tu się drugi raz mile obląpili /  
Y całowaniem przyśięga stwierdzili.  
W wzaiemnych po tym miłości rozmowach  
Zapomniał Agnulf / tych co go na łowach  
Podkły fátyg / y widząc w obrazie  
W Anielskiej twarzy; swe szczęście / o rązie  
Nie myślił / ani widział błędem zdiety /  
Że przy pustyni żył między zwierzęty.  
Krolewna wzaiem Tymandra prześlęgo /  
Inamorata zapomniła swego.  
Gdy wśystką cierpieć eptąsim miłości /  
Ani Tymandra inż zna / ni gorzkości.

Tak

Tak w  
Poty n  
Niewi  
Y gdy  
A obiec  
Tak y  
Ze inż  
Dopier  
Toż m  
Co tera  
Konter  
Wstąty  
Dopiero



Tak właśnie żeglarz wiatrom powierzony  
Na twarde skały niemi zapadzony:  
Poty nabożne Bogu czyni wota  
Poti straconey nadziei żywota:  
Nie widzi / od dwóch pozyskanej braci  
Ledczykich: w ten czas sperancy nie traci.  
A gdy do portu szczęśliwie przyplynie /  
Wnet go pobożność / wnet y strach ominie.  
A obiecanych wotow nie wypłaca  
Z tego się ciesząc / że nie ginie praca.  
Tak y peregryn w dalekie krainy  
Idąc / tej czeki z testnicą nowiny.  
Je inż kres blisko / a trudy podiarte  
Z nagroda beda / od Pana przyarte.  
Dopiero w sztych testnor zapomina /  
Czego przytomna radość jest przyczyna.  
Toż właśnie para Oblubieńców nowa  
W wzajemnych chęciach / nie widzi / że owa  
Co teraz bedła ich zguba / znów na to  
Przybli radości wdzięczna alternata.  
Konterfet żalu miłość zaśloniła  
Gdy sobie z serca firanki sprawiła;  
Wstały inne affekta procz owych  
Ktore pochodzą z strzał Kupidynowych.  
Dopieroż inne nastały rozmowy  
O swym Królestwie Inamorát nowy  
Powie



Powiedał / wżaiem Florestá swoięto  
Przypominała / życia Pánienkiego  
Różneprzypadki / y iáko poznana  
Jest od Tymandra / á potym porwana :  
Tęgoż zginienie . Na koniec rák zaczęnie /  
Lzami zalamyły swoje lice znacznie ;  
Lub słowa gina w wstách skámienniałe  
Niehcac y wspomnieć ná życie zuchwałe .  
Y lubo pámieć wstydem zápráwioná  
Samulcem trzyma / iezyk / żeby ona  
Gdzie zginęła / w niebáczney wieczności !  
Prześlých nie iáwiac mych nie wdolności .  
A toli ieśli Zystorya mego  
Kochánia / słyheć chceš / blisko prześlęgo  
Krotko opowiem z odnowieniem rány /  
Y przez wspomnienie drażniac ból zádaný .  
Już czternastęgom roku dopędzała /  
W ten czas kiedymiem Tymándrá poznála .  
Tayne mi ieście były y Kochánia  
Ktorego Pánnom wstydlivość zábránia .  
A tylko zá tym słam / gdzie sama cnota  
Była mistrzynia y szczera prostota .  
W nas tym czasie Krol tryumf sprawował /  
Y zá prośbonych dostátnie częstował .  
Jákoś z nienáctá ná głosne wesele  
( Gdy innych gości zebráło się wiele )

Przy-

Przybył  
Myśli  
Storo  
Przy  
Bo iá  
Sk  
A ieśli  
Wznie  
Ony  
Ledwie  
Pośed  
Siedzi  
Moieg  
W tych



Przybył Tymánder do gospody z drogi /  
 A słyſzac traby wnet Kościelne progi  
 Myślił náwiedzić: chcąc chetkę ciękać  
 Ukryć zmyślona nabożna postać.  
 Skoro w krocganek wſzedł / zaráz zdrewniały  
 Jak wryty stanął / podobień do skały.  
 Przyczyna była zádumánia iego  
 Gładkość / y wdzięczny konſpekt ota mego.  
 Bo iako po tym ſam przyznał ſie śmieie /  
 Skoro mie poſtrzegł / wziął poſtrzałow wiele.  
 A ieśli iedno raniło weyrzenie  
 Jakie wzáiemna miłość w nim płomienie  
 Wzniecała wſzał znał. Jam w ten czas pálił  
 Ofiary / czyſtey Dyánnie / bom była  
 Oney Káplanka zdawna poſwiecona /  
 A z woli ſtarſzych cále poſlubiona.  
 Ledwie ſie poſtrzegł w ſkrytym zádumaniu  
 Chcąc poniewolnie dać odpor kochaniu.  
 Poſzedł z myſli / táń kedyś ſiadała  
 Bym lub z przypádku / náń wzroł kierowała.  
 Siedział iak nie ſwoy / trzymáiąc wlepione  
 W mey twárzy oczy / y członki zemdłone  
 Moiego żywiac wzrołu konterferem  
 Oraz y ginać chciał zá mym dekretem.  
 W tych nurtách myśli ſrogich tonacego  
 Poſtrzegłam / zaráz z twárzy áſſekt iego.  
Widzac



Widząc nieborak / że strasznie goreie  
I iż most co raz przy ogniu topnieje.  
Przekłom zmyślu ofiary czyniła  
Bym mu ratunek w ogniu obmyśliła.  
A rozumiejąc / że kto widząc kochi /  
Gdy nie obaczy / wywietrzezie płochą  
Miłość: a za tym żagoiona rana  
Może się włożyć affektem za daną.  
Alem się na tym bardo oszukała /  
Bo większa rana miłość mu żądała.  
I gdy nie widział / w kim serce wtopił /  
Ż bolące oczy / łzawa rosa kropił.  
Często wpadały postrzały z cieciwy /  
Od których ledwie na pol został żywy.  
Postrzegłam z okna moiego Pałacu /  
Że się przechadzał pod zamkiem na placu.  
I smutne oczy podniosszy do góry  
Płakał na Połoy / poglądając który  
Był moim zawsze z Damiem mieszkaniem /  
Ila ten poglądał / z płaczem y wzdychaniem.  
To myślać. Boże! by moia żrenica  
Gdy jest otwarta okna połowica  
Obaczyć mogła / ciebie moy Aniele:  
Dał bym zaiste swoich Fortun wiele.  
Dał bym y całą substancję moję /  
Gdy bym mógł wyrzec śliczne wsta twoje.

Dol

Dal by  
Z  
Często  
C  
A iestli  
Z  
Nie mo  
Y  
Dość d  
Y  
Miając  
K  
Jam się  
Z  
Graz ja  
Jedn  
Ktora te  
K  
Tyranst  
K  
Bierze /  
N  
Wmodzi  
K  
Wspomn  
K



Dał bym na koniec y serce y siebie /  
 Bym choć raz wyrzał: o Floresto ciebie?  
 Często do samey bawił się pułnocy /  
 Czekając iakiey z pałacu pomocy.  
 A ieślim kiedy przez okno wyrzala /  
 Jakby Pártheniská vrgodziła strzala.  
 Nie mógł się ruszyć z miejsca postrzelony /  
 Wpadał pod czis na ziemie zemdlony:  
 Dość długo było takiego szaleństwa  
 W Tymandrze / który ani podobieństwa;  
 Miał do swoiey obludney otuchy /  
 Karmił nadzieia požadliwe duchy.  
 Jam się dziwiła / że raz tylko oko  
 Rzuciwszy został ranionym głęboko.  
 Oraz żalując jego rązow sama  
 Jedna z przednieyszych Szawcymernych Dama.  
 Ktora też ognie w Tymandrze poznała /  
 Radziła bym go wprzeymie Kochała.  
 Tyránstwem sadzac zabić wżgárda tego:  
 Ktory wslugi na się poddanego  
 Bierze / wśak prawi áffekt nie áffektem /  
 Nie słusna płacić. Jeśli się respektem  
 Wprowadzi wstydu / wśak nie pierwsza bedzieś:  
 Ktora na łonie Wenery wsiendzieś.  
 Wspomni na przeszłych wiekow Damy owe  
 Ktore za miłość oddawały glowe.

D

Czytay



Czytáy Kroniki o Greckiey Lácenie /  
 W iákiey tám miłość y Párys był cenie .  
 Znáydziesz Bibliidy / Tyrystkie Dydony :  
 Láodomie / nádobne Hierony .  
 Znáydziesz Porcya Corka Kátonowa /  
 ( O iáko śmierćia vmirá surowa )  
 Dla śmierći mójá / ie węgłe ogniste /  
 Y duży Bratá / łączy duży czyste .  
 Chcąc dać znać . Których miłość ziednoczyłá /  
 Że iedná moglá rozłączyć mogilá .  
 Te sámo zdrowie ná háńc odwážaly  
 Żeby lub w grobie z swemi spółkowály ;  
 Nákłón sie y ty : bo lepiey być Pánem  
 Nizli okrutnym z niestáwa Tyránem .  
 Jam ná te rády przyzwolić nie chćiała /  
 Nie znáiac co iest Kupidyná strzálá /  
 Jeźce żelesć nie czuiac z płomienia  
 Nie chćiałem przyiać Kochánti Imienia  
 W tym mi od niego Páraniph przynosi  
 Kárta: oddáwşy te o respons prosi .  
 W którym áffektá były wyrażone /  
 Nie dobrze piorem po kárćie wiedzione :  
 Snáć Izámi piśał smutne cháráktery /  
 Coraz skrąpiáiac tá rosa litery .  
 A ieśli po mnie / ná ten czas wyryte  
 Były áffektá . Posyłam omyte

We

Welżá  
 K  
 To pier  
 S  
 Żostanie  
 B  
 Jáci K  
 B  
 Ofára  
 B  
 Vmiera  
 L  
 Twoia  
 N  
 Wiecey  
 L  
 Chyba l  
 N  
 A ieżelib  
 G  
 Przetłne  
 Y  
 W kawa  
 Młoy  
 Krolewn  
 P



14  
Wielżach wzdychania / z mey własney z zrenice

Ktore ná pápier lały sie przez lice.

To pierwsza krompiel / w ktorey wody stane

Serce splawiaia / lecz gdy ponurzone

Dostanie w krmawych nurtach / w ten czas pewnie

Beda plakały same / lasy rzewnie .

Já ci Krolewno przyśięgam przez owa

Boginie / ktorey co dzień páliś nowa

Ofiara tobie / iż przyrzekłem wiecznym

Być sluga / mowię summieniem bezpiecny

Umierać muszę / nie z moiey przyczyny :

Lecz z reku twoich piękney Heroiny.

Twoia wdátność iest sercu moiemu

Nieczem / w goraczce miłości choremu .

Wiecey nie moge żyć gość nie szczęśliwy /

Lubom y teraz ledwie ná pol żywy .

Chyba lekártka będzie mey choroby /

Nie czyniac żadney przy áffekcie próby .

A ieżelibys za me wierne fluby

Gniwem pláćila : y byłbym nie luby ?

Przekłne me oko / ktore cie wyrzało /

Z serce ktore prátło v kochało :

W krmawey bym topił / y dzisiaj posoce (boce.

Moy miecz / w swych pierśiach zakrywszy gla.

Krolewno gościa / nie zabiiay ani

Pás sa nie szczęściem moim frogá Páni.

D 2

Bo bym

Bobym ná grobeł wteż ponáiac chwile/  
Wyrpć rostkázal ná moiey mogile.  
Abym pámierny był ówiátn Tyránstwą  
Twoiego progres / á mego poddánstwą  
Młody Tymánder / tu leży bez winy /  
Swey lubey reka zabity dziewczynny  
Jáké áffektow pobudziły fále  
W mym sercu / tákie przysięgi y jále  
Możeś zrozumieć : bo wielka testnice  
Zádały myślom ; skryte táiemnice.  
W zniecał sie płomień / dopiro nie znany  
Y sercem włádał / bol nie vgláskány.  
Prożnom dáwała odpor złotey strzale ;  
Ták mie zlá miłość páliła z ochwale .  
Już z páłáiacym y sámá goreie  
Z płáczacym płáczá / á z mdleiacym mdleie.  
Nie sam mie pálił Tymánder strápiiony  
Lecz iego plágá / ktora postrzelony  
Náwet by miekczyl skály y dyámenty /  
A coż mógł w sercu áffekt Bożka ówiéty .  
Przećiem ten požar ták vhamovála /  
Żem y responsu żadnego nie dála  
Ták rozumieiac / że raz zá niedbána  
Mogła sie zgoić w swych áffektách rána.  
Odešlo tedy páchole do swego  
Tymándra / ktory siedział w iednego

Káplá-

Káplán  
T  
Pytal  
Y  
Krotko  
Y  
Ale to  
S  
Niechca  
T  
Tylko d  
N  
Zaraz z  
C  
Czyli zn  
C  
Sprzyja  
N  
Pomysł  
N  
Lećiał z  
N  
Przypad  
N  
Co go do  
C



Káplána / ten był przyſłych wieſzcziem rzeczy /  
 Tymánder máiac vorá ſwe ná pieczy.  
 Pytał / czy iego Intencya ſtanie (plánie:  
 W ſzczéśliwym ſtutku. Mow ſwíeży Ká-  
 Krotko rzekł ná te ów Prákrtył pytanie ;  
 Wiem że cie práwi wwoǳi kochánie.  
 Ale to wielkie przyſłych ſtutkow dzíło /  
 Sobie przed wieczne Boſtwo zoſtáwiło.  
 Niehcac rey ludziom odkryć táiemnicy  
 To wiem / że bédzieſz żył dlugo w reſtknicy.  
 Tylko domáwiał / álic chłopiec ſmutny  
 W chodzi. Tymándrá prognostył okrutny.  
 Záraz zturbował. Pytá z czym przychodziſz :  
 Czy inż me przeſle gorzkoſci oſtodziſz .  
 Czyli znów bolu przyczygniſz choremu  
 Gdzie reſpons / y iáť áffektowi memu  
 Sprzyjá Floreſtá ; odpowie. I milczáľá  
 Ani ná kárte twoie odpisáľá /  
 Porwał ſie z izby práwie iáť ſalony /  
 Mniemáiac iż był cále inż wzgárdzony .  
 Lećiał z impetem proſto ku goſpodzie /  
 Mýſľac o przytkrey w grobowcu ſwobodzie.  
 Przypadł do domu w tákiey mánierze /  
 Ale goſpodarz poznáwſzy po cerze :  
 Co go dolegá / y co go táť boli  
 Oſtrożnie pyrá. Boháterze co li

Táť

Tak cie turbuje / y co zmieszało  
 Czyś sie co zlego v Kapłana stało.  
 Po tym go madrym rozważaniem z tego  
 Zbił / że odmienił dekret śmiertelnego  
 Razu na sobie. Przecie wiedzac pewnie  
 Ze nie wleczy rozkwiloney rzewnie  
 Rany. procz tylko antydotem mego  
 Affektu / przeciwniemu w zaiemnego :  
 Szukał takiego Kunstu / aby skrycie  
 Rozmawiał ze mna / w ten czas mianowicie  
 Kiedym sie zwykła przechadzać po sali /  
 Tak sie Tymander zawniał tak sie pali.  
 Wymyślił sposob / sama do ktorego  
 Dała mu miłość pochoy / aby tego  
 Co w sercu tkwiało / był ystnym tłumaczem  
 Oraz sam z swoim stawiać haraczem.  
 Ktory tak piękney dać Kavalerce /  
 I siebie y swe konsektował serce /  
 W Klada w boga plachcie na odmiانة /  
 Biorac za Bissior Rodrowa rachmáne.  
 Chazece czlonki y subtelne ciało /  
 W grube odzienie Kochanie przybrało.  
 Tak go balenie miłość zholdowala /  
 Ze y ostatnie zdrowie odebrała.  
 Bo prawnie w skrytey bedacy chorobie /  
 Kanienney zostal podobien Niobie.

Stal



Stal się wnet z Pana kmiotkiem tak w bogiem  
Ze będy/ przedmym iak żebrak stal progiem.

A toli lub go siermiaga odzials /

Prze cie kiejcem ze byl znać mi dala.

Prozba rzewliva przez Bogi przez Nieba/

Żebrzac nie groza / nie wody/ ni chleba.

Lecz mey wzajemney tu sobie miłości

Prosil kochania / prosil zyczliwości.

A poty czekał w w bogiey posturze /

Pokimem wysła z Pokoju tu gurze.

Ledwie wyniosła z pospiechem me nogi /

Ża nie szczęśliwe przysionki y progi :

Uchwyci z nagle za kray moiey Bary

Wiezien w wolności / y żebrak bogaty i

Żlekłam się/ alem wnet kro jest poznala /

I że go miłość zła w płachcie przybrała.

Upada do nog / a straciwszy mowa

Swoim leczeniem / żadaie mi nowa

Rana. Ach! leży v nog iak zemdlony /

A tylko płaczem wyrąza co strony

Serca miał mówić: stopy me obłapia /

Ścisła / całuje / lez powodzia skrapia.

Czy mu żal bez uwagi słowa zatamował /

Kiedy tylko kwiłeniem kupczył y handlował

Czy niema miłość / ale ta kiedy jest bezera

Bywa/ aż nad to mowna y słowa przebiera.

Czy

Czy z wstydem y boiáznia złączona w waga/  
Ale te nic nie moga / kiedy boli plaga (nia  
Snać że częścią płacz / częścią też mnogość płomie  
Przymusili do takiey mdłości y milczenia.  
Długo leżał nieborak w tym niešťczesnym stanie /  
Tak go skrytych ámorow wzięło zádumanie.  
Nie pretko łzy otárzy / nie wstáiac z ziemi  
Rzekł. Tu zabii rełomá sluge Tyráńskiemu:  
W bóćci stanie krewnoia zą czystą ofiarę /  
A ty czekał od Bogow na pomstę y karę  
Zá to / żeś mi zą áffekt / ku tobie zabiłá  
Y tyráńsko ymiráć / dzisiaj przymusiłá  
Wiem że káże wystáwić / przy ciała zewłóce  
Świat / taki mi nagrobek w kámiéney opoće  
Wyrażaiac żeś była Tyránka nie Pánna (na  
Tu leży ow Młodzieniec / co w miłości rana  
Kármil próżno nádzienie Tyráńską zabity (ryty.  
Od Krolewney. Jest áwiadkie ten kámién wy-  
A iámem się przez wśystek ten czas obáwiałá /  
By náś czyiá cięławość dwoch nie nádybálá.  
Poczélam się turbowáć / á w sobie z mieřaná  
Pátrze iáłoby wćiec / lub mie trapi rana.  
Prośa y przeklinam się przez niebá przez Bogi /  
A żeby nie chciał ná mnie tak być názet srogi  
Przekládám mu ieżeli posłány od Cyca  
Tak cię przy mnie zostanie rzecz żeś jest zboycáć  
Y wsty

Y wsty  
Pewnie  
Niema  
Wostan  
Nie pre  
Y ta  
Odebra  
Ser  
Jużem  
Bo  
Serce o  
A  
Nie dop  
To rzek  
Tak  
Jam ty  
Z rad  
Ktora z  
S  
A tolim  
Zwyk



17  
Wstydu Pánienstkiego gwałtownie wsteczny /  
Ze leżyś tak w ámorách żeloty bezpiecny .  
Pewnie by szwankowały czyste fluby moje (dwoie  
Gdy by kto widział / że nas w áionkách tylko  
Niemał już odratwiałe same członki mdleia /  
Bładząc między boiażnia / á między nadzieia  
Wostátkum sie wyrwała / á on przecie w mdłości  
Leżał / czyniac wizerunk státeczney miłości.  
Nie predko sie postrzegł / iáko ze snu wstanie /  
Z tak rzecze z serdeczný kompunktré. O Pánie !  
Odebrales mi wšystko inżem wysechl z smutku /  
Serce we krwi swej tonie / bo nie widzi skutku.  
Jużem podiał te trudy co y mąrynarze .  
Bo sie snuia niešťczęścia wiecey niż po párze .  
Serce okret / myśl żagle / wiatry sa wzdychania /  
Ach ! czemuż ná tey náwie do meğ Kochania  
Nie dopływam . Ten wyrok czemu tak surowy  
Ze mam ginać / od reku áliczney białogłowy .  
To rzekłszy zámilkł / á twarz ; tzy záláły hoyne /  
Tak z nim wielka toczyła frogá miłość woynę .  
Jam tym czasem do swego kábinetu w padła  
Z radością / lub w mym sercu inż sie skra zálrá .  
Ktora zwykła nie tylko palić / lecz w popiele ( dla  
Szczupłym grześć po gorzale serca y wesele .  
A tolim pámietala / że żyzliwość pretka  
Zwykła smutkiem spáiane klásc ná serca perka .

Jak łączny do miłości tak trudny wstęp będzie /  
Łączny sercu testnice / trudny wzgardę rodzi.  
Długo potym Tymánder w swym smutku goreie /  
Ani się ozymając kocha bez nadzieie:  
A gdy w cichych ámorách dni tráwi płaczące  
Leż fontanna zlewając oczy nie Bziesliwe.  
Tym czasem całe Páństwo morem zaráżone /  
W nagłej śmierci bied swoich odkrywa żaśłone:  
Czy też by oczy na tak srogi dekret Boga  
Nie zapłakały patrząc / że w Koronie trwoga.  
Zgoła padł wśedzie oraz / ten wyrok surowy:  
W wśystkiey náśey Insule ná żywot morowy.  
Umira mnóstwo ludzi / tak młody jak stary:  
Wśelką pleć idzie nagle bez braku ná mąry.  
Prożne były lekarstwa; prożne wćietanie /  
Żaden domćip nie służył / ni Medykow zdanie.  
Ach! jak smutná? ná ten czas Sycylii była (ta;  
Postać: gdy pyśne karki mieśczan swych chyli  
Pod srogiey śmierci kose á zewłoki ciała  
Miasto grobowca ziemi / bryła odkrywała.  
Leżały po wlicách v rzucone błotem  
Głowy / nie gdy przednieyśy odważone złotem.  
Gdzieś poyrzał / wśedzie lament / wśedzie łzy y płacze /  
Niebziesliwi serdecznych kompunktow tłumacze.  
Same náwet milczenie y cichość głołka  
Porlicách; znaćzyla że náwet y oka

Bez

Bez str  
Jaki  
Miast  
Tyle  
Czyli by  
Widz  
Ze jak od  
Ze  
Rozumi  
Jak  
Kiedy n  
Cort  
Wstepu  
P  
W tak n  
O  
Jeden  
C  
Przy ser  
M  
Niezg  
P  
Strzeg  
A mo  
Czemuż  
Dg



Bez strachu y boiaźni trudno podnieść było  
Jakiś im tkwiały lárwy/ coś srodze strążyło.  
Miasto iakby stawały się iednemi pustkami /  
Tylko było swych niebezpieczan między gospodami  
Czyli by się tam łzami nie zalała powieka / (Ea.  
Widząc że człowiek iak zwierz chroni się człowie  
Ze iak od frogiey Lwicy y Tygrysow stroni/  
Ze z boiaźnia wcieka / choć go nikt nie goni.  
Rozumiejąc że chwytá iuż zapowietrzony  
Żá kray Barty onego/ z tej lub y z owej strony.  
Kiedy nie zna Brát brátá/ ani Ociec Syná /  
Córka Mátki/ Syn Oycá/ ná ten czas powinna  
Vstępuie pobożność / á krewny krewnego  
Porzucájąc/ sam czeka kresu ostatniego.  
W tak widomym surowych niebios ná nás gniewie  
Oplátane pospolstwo dołat wciec nie wie.  
Jeden Káplan Amintá Oltárze świecone  
Oblápi / á gorzkiemi łzami pokropione :  
Przy serdecznym wzdychaniu Bogom ofiaruje /  
Mniemájąc że swoy ná to gniew wtemperuje.  
Rzecz po tym ze łzami/ wiecieżem wáżego  
Przykázania Bogowie do włosów siwego  
Strzeżt / żem pálił porządnie swe czyste ofiary /  
A moy vrząd (niech sádzi świat) że był bez káry.  
Czemuż tak mie kárzećie / kárzećie bez winy  
Zgola żadney nie májąc/ do pomsty przyczyny.

Czy dla tego /żem służył w wierze w pobożności/  
W doczekaney siwiznie zgine bez litości.  
Lub pohamuy? zamżietey ręki z Bogom który  
Lub co w Parnassie macie swoy parlament Cory  
Lub która ze trzech Bogom tych (pomóż wyścoce)  
Co niegdys Parys złote podawał owoce.  
Tak siwy mowi stárzec / á oraz y płacze  
Serce mu od żalności boleie y skacze.  
Długo narzekał / gdy go można wysłuchała  
Ta Bogini / piekności co los odebrała.  
Kryy oney z marmuru obraz / tchem rażony  
Litości: odpowiedział / że ciał ludzkich plony  
Poty będzie odbierać śmiertelności Páni /  
Aż nie będzie oddana Krolewna wiey dani.  
Za Oycowskie zaoboystwo: aż nie odda głowy /  
Poty ze trwá w swey mocy ten dekret morowy.  
A Bostwo pomsty chciwe / Krewia ta zagniewane /  
Krewia być tylko Krolewney może wblągane.  
Jeśli zaś mu żal Corti / niech wie że w Koronie  
Będzie celem / niešťczęścia iego Pańskie skronie.  
Taki zaś był proceder zguby Pomphilego  
Zwał się tak Antecessor Krolá Oycá mego:  
Dawnierozdrażniał rany. Oćiec moy ná Bratá  
Bogo skrytey miłości z wodziła prywátá /  
Jeźcie w młodych swych lećiech / obá się kocháli  
W iedney Dámie nadobney. Tey ofiarowali  
Serce

Serce  
Lecz  
Mego  
Postrze  
de m  
Anigo  
Samp  
Azb  
Raz  
Żenm  
Kro  
Wynie  
W tym  
Niech  
Poje  
Niech  
Słowe  
m



19  
Serce swoje w komplement wzajemney miłości  
Obámile czekać Daimy wzajemności.  
Lecz sie barzciey w Pomphilim załochawşy ona  
Pokazała to skutkiem / że Oyca wzgardzona  
Mego była wstuga / y wklony dane  
Były albo nie mile / albo nie widziane  
Postrzegł to wşytko Wćiec w boleści swej rany.  
Ze w Labirynt nie szczęścia został wwikłany.  
Ani go Arpadna owá wymieść chciała  
Ale rączy zbied jego tylko przeşydziała.  
Sam Pomphili w iey sercu Krolował szczęśliwie.  
A z bratá Oyca mego żartował chelpliwie;  
Raz w niebo wznioşy oczy / á twarz złąwşy łzami  
Rzekł. Który wşytkim rządziş Krolu nad Bogami.  
Żenmóci sie krzywdy moiey / á żaté şzerości (ści.  
Ktorem oświadczył / Dáimie okrutney w miło-  
Wynieć ręke do pomsty mieczem obciążona  
Kto winiennie şzerości / niecháy za páłona  
W tym gniewie czuie káre; niech mu piekła sąme /  
Do zguby otwierá Ucherontá bráme.  
Niech ziemiá swe otwárşy bezdenne Káwerny  
Pójrze tego w áffektách Kro nie miłościerny.  
Niech go wşytkie nieşczęścia piástuia ná łonie /  
Niech mu smutkiem zmárşzone záwşe będzie şronie;  
Słowem rzekę. Zy Boże niech piorun wymierzy  
W żameł / gdzie jest nieşzerość / tám niecháy wderzy.  
Aiego

A iego pożąane światu rozwaliny  
W swych się wstydzic popiołach / beda że dla  
Nie szczerey Amádyllę / iako Troia inna (winy;  
Dla miłości wpada / choć sama nie winna.  
Domawiał: alie nieba zachmurzone rązem /  
Z pogodnych ciemnym zaśły obłoki obrazem;  
Strážna burza powstała; y wiatrów pulnocnych  
Wszelá się wielká Woyna od Asytkow nocnych.  
Nieba iak zapalone ogniami błyskały/  
Albo iako przy Sturmách Kártany huczały.  
Dopiro czego pragnol Ociec / tym zlekniony  
Patrzy z strachem / pretkoli badzie pograżony.  
Nie szczerey Piorunami Pałac Amádyllę/  
Alizci nie miešťkaiac reyże samey chwile  
Cisnie piorun / á pałac w swoim że popiele  
Zagrzebionej rey Dámie / śmierci loże ściiele.  
Zámeł nie dawno teraz okropna mogila;  
Ani znaku zostawil / że tu Dama żyła;  
V cie był sie poniekat Rodzic moy że iego  
W niebie lzy wálor miały / sercá płaczącego.  
Ale znów iako wspomnial / że iego Kochanie/  
W mizernych wpádlinách ma swoje miešťkanie.  
Kiedy wspomnial / że swoia reka zabil owa:  
Dla ktorey isc na deszczke chernie rad grobowa  
Jal plakać / nad ostátkiem rozwalin / á żary  
Kurzące się dżdżem łzawym zalewał bez miary.

Tali

Tali d

3 se

Dámie

Ná ta

W

Vmir

Be

Szry

Lecz n

Twie

Perse

Do tr

Nie

Gdy

Pomst

m

Co r

A iak

Ni



Taki deſzcz po piorunach miłość wyciſnęła  
Z ſerdecznych kataraktow. Ktore gdy zamknęła  
Dano znać Pomphilemu / co ſię z zamkiem ſtało  
Co zowa Dama: ſerce wielce mu bolało;  
Ala tak wieści ſtraſliwe / na ſrogie nowiny:  
Wiec nie płacze; lecz kładac na Brata te winy.  
Umirać poſtánowił / náppierwiew z broczywſzy  
Bezbożne race w Bratniej kwi / y w topiwſzy  
Sztyler w pierſiach Rodzicá. Dopiro ſam ſwoie  
Miał otworzyć kanałem purpurowe zdroie:  
Lecz nie przyſzło do tego / bo moy oſtrzeżony /  
Oćiec miewał gotowá wartę do obrony.  
Tęczała tedy w obudwuch pomſta y gniew ſrogi /  
Ktorych chcąc ziednać Senat náwiedzał ich progi.  
Perſwadiac przez owe bráci Przywileie.  
Ze ſa y iedney Mátki / y iedney nádzieie;  
Do ktorey ich Fortuná Krolewſka prowadzi /  
Niechay że wás (mowili) tá zázdrosć nie wádzi.  
Gdy przyrodzenie ſámo wás z ſoba iednoczy /  
Przez choleryczne czemu wydaie ſię oczy  
Pomſta. Płacze Krolewſtwo / á wy w oſobnoſć  
Nieſkáiac inż nie znáćie kwi ſwey ni miłości:  
Co rzecze zádumány ná to éwiát? co powie  
Nieprzyiáciel Krolewſtwá chytry / gdy ſię dowie.  
A ieáli ná znáć káry / ogień rozdwoiony  
Niechćiał pálic / kiedy był Brát z Bratę złożony.  
Nie

2  
Z ieśli gniew braterski wiał światła słońca/

Gdy niebożny Atrous na wieczery słońca  
Podał inż pozostałe członki Thyestowi

O d Oycá pożywnych dzieci. Toć gotowi  
Bądź cie na to / aby was rzeczy nie żyłacie

Sadziły iako tam tych / bo wasze gorace  
Zapędy a do czegoż prowadzą iezeli

Byście tey krwi z was swoje nasycenie mieli  
W rzeczy sie inż wdali do zgody za rada/

Wnet obadwa wzajemnie zawziętości kładą.  
Pierwszy Pomphili z myślił wkládnośc: a brata

Oblápił / co go przez trzy nie widywał lata.  
Ociec moy wtażiał z Krolem poczynął pokora/

Na fundamencie zdrady zasádził był Krora.  
Lecz trudno zapáloney zataić pochodni/ (zbrodni:

Trudno sie nie wyiáwić ziawnych wšystkim  
Sámo gryzie sumnienie w swy grzechu rzwożliwe

Sámo ná sie nápiná kara y cieciwa.  
Wyd / ie sie przez áffekt w sobie nie spokoyny

Nieśá sie y lub zmyślá humor nie bez woyny:  
Przećie często áffektom / w twárzy cera mieni

Łatwiey słonecznych niż grzech zataić promieni.  
Wiec moy Ociec nie cierpiac żadney w gniewie zwłoki

Prágnął chćiwie braterskiej / tey krwiáwey posoki.  
Z myślił osáczonogo Lwa / ná Krora łomy

Prośił Bratá / sam máiac stylét inż gotowy.  
Ktory

Ktory n  
do  
Skoro  
O K  
A gdy si  
Jedn  
Ociec m  
Twa  
Zarumie  
Z  
Będzie p  
Wofk  
Spraw  
Przez  
Widzi  
J  
Składay  
P  
Inż chć  
O  
Chca w  
Om  
Ale Pon  
Y  
Odbiia  
Poko



Który na krwawym świecacy braterską gniewliwie  
Został potym karany morem niebezpiecznie.

Storo wpuścze głęboko w iachali w rozmowach

O Krolewstwie / Senacie / opściach / y ołowach.

A gdy sie rozpierzchneli w różne strony studzy /

Jedni stoiać przy sieciach / obieżdżając drudzy.

Ociec mieczą dobywszy z siadaj z konia rzecze:

Twoja krwawa purpura złośliwy człowiecze  
Zarumieni / a prześle swobody y złości /

Zapieczetnieś śmiercią za danne miłości.

Bedzie styłet pieczęcia / a rumieniec krwawy

Woskiem : tak nagradzając nie cnotliwe sprawy.

Sprawy : krećmiś Pannę pozyskał y Państwo

Przez zdrady / przez namowy / przez miecz / przez Tyrantstwo.

Widzisz te państwo / one w swych obrotach nieba

Jako leca / tak tobie umierać potrzeba

Skladaj Koronę / bodzisz będziesz gąsienką ziemi /

Przysypany w mogile rękoma moiemi.

Tuż chciał fatalnym ostrzem serca okiennice

Otworzyć Rodzonemu Bratu tajemnice .

Chcąc wyczytać poskrzytych pisane wnetrznościach

O miłości / o obracie / o Państwie / o złościach.

Alc Pompili widząc przed oczyma zgubę

A słowa choleryczne Rodzica nie lubę

Odbiła styłet ręką / a sam będąc Panem (nem).

Pokornie zchylił głowę Krol przed swym podda-

S

O iak

O iak žalofna scena / proscenium smutne  
Dwie osoby / dway bracia / a raczey okrutne  
Dwie zmiie maia z soba w tym Akcie persony  
Ten nad kartkiem z stylcem / a ten bez obrony.  
Oglada sie / lecz nie wzias / smierc mu woczach stoi  
A bedac w zamieszaniu / leka sie y boi.  
Nie prętko padly do nog rzecze. Pomni bracie  
Ze gdyś mie nappierwly raz w tym widziat skartacie /  
Przyśiegles ammistia : y reke znal wiary  
Przydales z temi slowy. Niech ida na mary  
Jesli zlomia przyśiege : a niechay Bogowie  
Zatraca mie / iesli cie zdradze w moim slowie.  
Teraz gdzie dany parol / gdzie Bostwo wezwane z  
Za swiadkow rwey przyśiegi : co rzeka zlomane  
Swiatobliwie skonczone / patka miedzy nami z  
Czy godzisie y Bratem ludzic y Bogami z  
A ieżeli tych pomste lekce wazyß sobie  
Nie myslac mi o smierci / ani o chorobie.  
Pamietay / ze ich kara choc w przewloce frogá  
Obutales nie brata / lecz samego Boga.  
Wostatku na braterska krew pamietay mily  
Bo cie nie Leopardy nie Lwice karmily.  
Pomni / jes vzyt iednych ze mna pierśi / y te  
Jednakaz kryla hara zlonki znamienite :  
Zeomy w iednym żywocie malnastie dzieciny  
Przebywali / teraz mie zbawic bez przyczyny :  
Pojo-

Pozadaj  
A  
Tyś nie  
A  
Nießcza  
Bonie  
Ażel to  
A  
Karmil  
Ażel  
Byś dal  
Za tye  
Ja prze  
K  
W tym z  
Ten d  
Niech sie  
Je  
To doma  
Na ka  
Na tak  
Od de  
Ziemia / p  
Trzas  
A iesli cie  
Kiedy  
Pojo-



Pożadaś z powołanego mnie y tobie świata /  
A także to wznawam łaskę ku mnie brata :  
Tyś nie Ław / ani ja Jakób / ty Káinem ;  
A ja Ablem nie jestem niešťczęśliwym Synę.  
Niešťczęśliwych Rodzicom. Schoway miecz zna  
Bo nie bedzieś z záboystwa żadney miał pochwały : (chwały  
Rzekł to skale nie Brátru / rzekł opoce twárdey /  
Nie użył kámiennego serca w myśli hárdéy.  
Karmił w dzikich wnetrznościách / iášťczurki gádzi  
A rzekł dekrétowały Liebá / tey godziny : (ny /  
Byś dał Acherontowi ducha złośliwego  
Zá tyráńskie przestępstwa żywota przešťłego.  
Ja przez Bogi przyśięgam / przez owe ofiary  
Ktore pála Kápláni / a do trzymam wiary  
W tym że musiś wmiráć ; y poprzyśiężony  
Ten dekrét śmierci twoiey / będzie wypełniony .  
Niech się zdrowy nie dotkne Oltárza Páńskiego :  
Jeśliś nie jest sam wina zabicia twoiego  
To domawiajac reka Tyráńsko wyniesie  
Ná łark Bratá. Zadrżały nieme drzewá w lesie  
Ná tak stráśny czynek / między twárde skály  
Od drzew ruřony Belest / y Łchá plátály.  
Ziemia / Ktora od wieków stoi nie ruřona  
Trząsieniem gáni brátnie záboystwo y ona  
A jeśli cieniem zářło słońce : Thyeřtowa  
Kiedy stała vbratá potráwa stolowa .

Nie dżiw / że y tu światło nieba pozornego  
Oblekło się zastona / obłoku czarnego.  
Zgola raz nie uchronny / w sercu wymierzony.  
Przebił mu końcem broni pierś na obie strony.  
Padnie na twarz z krwawiona / ledwie na pol żywy  
Skrapiając trawę / kwiaty : a raczej potrzywy.  
Y wmirając mowi : cieś się teraz bracie  
Bracie / ale bezpiecniey rzekł srogi kacie :  
Ze z moich ran pod twoie nogi krew się leie /  
Ja przebaczam to winę / bądź iednak nadszicie  
Tey / że cie czeka Boska kara / a miecz goly  
Czeka pomsty : też beda y z ciebie popioły.  
Ja z tym idę do Bogów / przed ktoremi stana  
Odkrywając sumnienie odkrywśy yrana.  
Ze iak nie słusnie cierpie / tak ty w słusney mece  
Przydzieś na nieprzyjazne oręża y rece.  
Ostatni mój Testament / y słowa ostatnie  
Teniech sadza Bogowie w bystkie złości bratnie  
Krew zaś moja wylana pomacie zapisuie /  
Wcieś się pod ziemia ieżeli cień czuie.  
Jaka wstydu poćieche. Na koniec to mowie :  
Staway Bracie na dekret rozsada Bogowie :  
Y z pod ziemia dobedę głosu nawołanie  
Pomsty / me cienie za krwinie winney wylanie :  
Ba y sama krew będzie iak Ablą wylana  
Wzywala / mściwoy raki przez usta Kapłana.  
Ledwie

Ledwie  
Wy  
Zaślona  
Kto  
Moy  
Str  
Zbroiten  
Str  
Z tad mi  
Z tad  
Ale nayb  
Brat  
W ty  
Y tak  
Nanim  
Taka  
Ale radn  
Smi  
Nie smi  
Posa  
Lubo po  
Krol  
Lubo sw  
Palo  
Prze cie r  
Y iako



Ledwie domowił / álie żaraz ze słowami

Wyšla duża niewinna? A żatym chmurami  
Żaśloniebo / y przyšla zimná pora omá

Ktora zwykla vsypiać roszczá Morfeomá.  
Moy Oćiec zaśkoczony w pußczy / o tey dobie (bie  
Stráchem zdiety niezmierný / myślic począł soz  
Żbroilem) á iá! Káim zá grzech oblażány

Stráchem mußá wetować zá bráterskie rány.  
Ż tad miá stráßy trup świeżý / ż tad sámó milczenie  
Ż tad Bepty od gálezi / gdy Żephir powienie:

Ále naybárżiey stoia woczách te máßtáry.

Brát zabity. Nemesis srodze chćiwá táry  
W rý Beđl drżac ku domowi / Beđl zá nim ćien brá.

Ż tak sie mu zdáło / że tey Ktora Bata ( tá  
Ná nim bylá / inż chwytáł zá kráy / on wćiełá

Taká iest postać zlego w sumnieniu człowieká.

Ále rádni Pánowie nie wiedzac przyczyny

Smierci Krolewskiej / oraz wważáiac czyny

Nie śmiertelne Rodzicá moiego: ná Thronie

Posádzimóßy / Korona otoczyli skronie.

Lubo po tym połtá odpráwił sówito

Krol / lub mćcił sie náđ soba kára známienita:

Lubo swoje wyiáwiał zbrodnie przed Káplány /

Páłac w ołtárzách zá grzech ćielce ybárány.

Przećie mu záwóße mára przed oczemá stálá /

Ż iáko by ná niego ze wßech stron wóláá.

Długo

Dług szczęśliwie Państwem rządził / wtę choroby  
Powietrzne nastąpiwszy otworzyły groby.  
Na których wamierzenie / i tak słybał fatā  
Chciały śmiertelnym skroćć koncem moie lata.  
Co rozumieś Agnalsie / iak był tym Dekretem  
Śmieśany Ociec / prawie został konterferem ;  
Iak gdy kroć od rozumu z żalosci odchodzi / (brodzi  
Co raz w burzliwych serce z kłanien nurtach  
Pocznie myśleć / a myśl ta śmierci sie rownała  
Przypomniawszy że intro będzie pożerała :  
Drżące w zębach / bo żywe me członki paść czeka  
Lwia ; gdy myślił / iakie to Tyranstwo y meka  
Kiedy w sponmiał na glatkość / y ciało pieśczone /  
Właśnie iak Pestanskiemi rozami karmione ;  
Ze to ciało tak śliczne pazury okrutne  
Drapać miały zgłodniałe ruzac pierśi smutne.  
Dopiero wzniesie Ociec moy do Nieba czy (czy.  
Z których kropla za kropla / iak z żrzdla sie to  
A żalniac po czasie brata zabitego :  
Y widzac to nie rychło / że grzech / żal mu tego.  
Zimola. By okrutne Nieba y Bogowie !  
Że me grzechy niewinney ginać białogłowie ?  
Czy stuśnięcie dekretem swoim osadzili. (li.  
W parlamencie Niebieskim czy w Bysey zgodzi  
Na to Bogowie / piękne Mazy / y Boginie  
Ze niech ziemska od Lwicy intro glatkość ginie.  
A co

A co  
Co  
Bym  
Wo  
Je  
Nie  
To  
O  
Te  
Kto  
Ze  
Gdy  
Pi  
We  
Tak  
Wne  
Jowi  
Wyp  
Bede  
Mog  
Skrop  
Y nap  
Bede  
Odp  
Teraz  
Od ja



A co rzecze Wenera Cor pięknych Mistrzyni  
Co Pállas / co Lucyna rodzących Bogini.  
Bym wiedział o tej śmierci Proroczekmi duchy /  
Wolałby niemowlęcia krew skropić pieluchy.  
Jeżeli bym kółysano w kolebce dziecięce /  
Nieznająca przestępstwa za Oycowską winę :  
To reka tym żelazem członeczki subtelne  
Odcinał / na mych żalów odkrycie rzetelne.  
Teraz wołam do Bogów świadcząc łaską owym /  
Którymś srodze skącił występkiem grzechom  
Ze Floresta na ten czas jeszcze y nie żyła /  
Gdy reka meżoboyka w pułczy przewiniła ;  
Piśbedekret . Jam zgrzeszył / a ta nic nie winna  
We mnie iako jest śmierci braterskiej przyczyna  
Tak niech będzie y klary. śmierć z praktykuie.  
Wnet dekret / co na siebie piśe y fernie.  
Jowiśu bede zlewał lice swoje łzami /  
Wypłaca odpuśczenie między ołtarzami :  
Bede w twoiej Świątnicy kwilił / poty po ki  
Moge z miękzyć kámiennie serce y opoki.  
Skropie stonem dzdżem z oczu świecone ołtarze /  
Y nápełnie Kádźidłem twe Turrybulárze.  
Bede palił ofiary czyste co dzień / ani  
Odpochna sładzy twoi od ofiar Káplani.  
Teraz się czas żmłować / gdy w ostatniej toni  
Od żalów smutna duśa moia nie wchroni.  
Bogom

Bogom ci to są dane miłosierdzia Białe (chwale.  
Zmiłować się nad nadzłym w pierwej jest po-  
Weyrzy Boże na sługe / któregoś pomazał  
Na Thron / y temi berly rzadzić Państwu kazał.  
Wdziąłeś mi póludament Krolewski / coż potem  
Kiedy Serce przebił otrućienstwá grotem.  
Otoczyłś Korona ozdoba me głowa /  
Coż za korzyść / gdy oney straciłem połowa.  
Przez zewnętrzne nie zdrowie y lzy wstawiczne /  
Przez kłopoty / przez trudy na Thronie rozliczne  
Nad iednym dotrąźnięś zdźblem / które miotańe  
Bywa od lada wiatru / sam y tam w przemiáne :  
Nad prośkiem co w pogodę / zawieśony snadnie  
Na słonecznych promieniach / niezym wiec nie włádnie.  
W tym przerwał Izami ow stárzec mizerny /  
A sam się niestety zgotá przez tak żal niezmierny.  
Poil zemdlone serce obfitemi Izami /  
A chciał dármo ten dekret skáśować myślami.  
Lecz gdy wważył / że tá Boska wola była /  
Żeby piękna ná świećcie Krolewna nie żyła.  
A przeniozły się w niebá wbrane gwiazdami /  
Była iedna z przednieyzych między Boginiámi.  
To wważywszy swym lżó hámulec zárzuci (smuci  
Mowiác : niech Córka przyndzie / á niech się nie  
Do ktorey z pláczem rzecze. Niey to zárzecz pew-  
Jutro się ná śmierć gotuy niešťczesna (no :  
Krolewno, Ták

Ták cho  
Twa  
Serce  
Od  
Krolewn  
Sło  
Juz to  
Am  
Żem wi  
Obl  
O frogi  
Tá p  
Lecz ná  
Gdy  
Gdy gl  
Ach  
Ażekłá :  
Kto  
A Cicie  
Wol  
Mowiá  
Kied  
W tym  
Kto  
Nie tak  
Kied



Tak chcąc Bogowie żeby twych przodków mogiła:  
Twa czysta y niewinna krewia skropiona była.  
Serce się we mnie krąci / a w tych ran srogości /  
Od żalu zgine rączey: niżli od stąraści.  
Krolexna dla łez mówić nie mogąc: postowie  
Słowo zost wyciskając z cięskłością odpowie.  
Już to mam ginąć dla Państwa nie winna  
A mojej śmierci ta ma być przyczyna.  
Jem wiek w Pánienskiej strawiła prostocie /  
Obłud nie znając / a holduiąc cności.  
O srogie nieba! Tak cność nagrodzi!  
Ta Pánienskiego życia jest swoboda!  
Lecz na co próżne łzy leie y mowy /  
Gdy płac żaloba kryty inż gotowy.  
Gdy głodna ostrzy / na mie żeby Lwica /  
Ach idź na śmierć! iako Niewolnica  
Rzekła: po słowach znów łzy nastąpiły /  
Ktoreby pono y Lwice zmieńczyły.  
A Ciec widząc że z płaczem odchodzi /  
Wola iey Bogom na pamięć przywodzi  
Mówiac: że wzruszają prawą pobożności /  
Kiedy tak przeczyś Boską wszechmocności.  
W tym Krolexna do swego odešla pokoju /  
Ktorey były lamenta przydane w konwoju.  
Nie tak rzewno Porcy na ten czas płakała /  
Kiedy męża swego na mórach widziała.

G

Nie tak

Nie tak cieśkie Thebańskie były lzy niewiaśty/  
Nie tak owej Francuskiej Krolewny Melpasty  
Jak tey strapionej Damy / Kiedy wstygała /  
Ze za Oycą nie winnie postrzelić miała :  
Często słowa z serdecznym punktem mówiła /  
A słuszał to Bogowie bym dłużej nie żyła ;  
Ociec mój który zgrzeszył / ten od śmierci wolny /  
A na mnie nie winna dekret wasz jest spólny.  
O fortune w niestatku nie pohamowana !  
Tyranskas jest / lub kiedyś miałam cie za Pana.  
Różne widzę obroty w biegu twego koła /  
Jak różne są ludzkiego fantazye czoła.  
Długo w takich lamentach / y w takich łzach była /  
Za tym ciemna noc po dniu z chmura na stapila.  
Przez stojać w ognie. Ach ! sam splendor nieba  
Roknie tak Krolewnę że umierać trzeba.  
To z płaczem rzekłszy długo stała w zadumaniu /  
Nie obałetać myślać / a ni o kochaniu ?  
Lecz przyśley wważając swej śmierci przyczynę /  
W myśli z łkaniem mówiła / że nie winna gineć :  
W tey lżawey sercu toni / żadnego ratunku  
Mieć nie chciała Krolewna z wielkie<sup>o</sup> frąsunka.  
Perswazyja życzliwych przyjaciół wáloru :  
Oycą nawet smutnego nie miała faworu.  
Lzy przecie sen ośmierzył / w oczach się snuiały /  
Zna chmurnych powiekach / gwałtę się wiały.  
Zasnęła

Zasnęła.  
W te  
Był  
W p  
Z dla te  
Dot  
Aże to d  
Ciska  
O w hem  
Mie  
Tedy wn  
Nakle  
Takci by  
Swi  
Na miast  
Mnie  
Nie kład  
Bo c  
Niedziw  
Bowie  
Idzie za  
W wiel  
Przychod  
Tyma  
Warta lu  
(Za który



Żasnela. Tymándrowi za tym doniesiono /  
W konfysztorzu Niebieskim że tak ochwaleno ;  
By Rodzicá wystepeł y záboystwo iego /  
W penowanie zlálo sie ciała Pánienskiego.  
Dla tego Krolewna w swych łez obfitości  
Dotad plywała / iże ginie w niewinności.  
Aże to doświadczona / tedy miłość strzały  
Ciskać pocznie / ná ten czas struży same skały ;  
O wšem tego Wenery płomień nie poruży /  
Musí być lod / y kámién / musí być bez duży.  
Tedy wnet y Tymánder miłością wzruszony  
Náklonil sie do pláczu / w łzách nie wámierzony.  
Takci bywá czestokroć / ten ktorego męstwa  
Świátu sławne cálemu / y iego zwycięstwa ;  
Ná miášt Nársa dzielności Wenerze holdnie /  
Mniemáiac tym sposobem / że inż tryumfuie.  
Nie każdyć to rad záwsze Grádywá zabáwie /  
Bo czesto rełáwiczka leży ná buławie ;  
Nie dziw że y Tymánder łzami zálał oczy /  
Bowiem vmysl w ámorách do łez iest ochoczy.  
Idzie za tym Káwáler : áffektem miłości  
Wwiedziony inż w pułnoc / pełen żarliwości.  
Przychodzi do Pálacu / áż imprezá ona  
Tymándrowá Bzeczliwá ; Bromá otworzoná.  
Wártá lubo postzeglá / że ktoś w Bromie w chodzi  
( Za ktorym dwa odzianey / y przystoyney młodzi ; )

Mniemając że z Królewskich był Dworzanow ktu.  
 Prosto siedł nie spytany. Przychodzi do gury (ry  
 Na której stał Królewski Zamek na wschodniej stronie  
 Nieprzyjaciółom Pańskim gotow do obrony.  
 Obacz / alizci przed Zamku pokojami  
 Dworzanie konwersua / z Królowey Dami.  
 Turbuie sie Tymander z myśla sie pasuiac /  
 A iakim by sposobem / wnieść mogł wynayduiac ;  
 Różne na myśl przychodzi ingressu fortele /  
 Którym nie przykra drodze / ślepą miłość ściele.  
 Kilkakroć mniemającym Dworzanom sie zdało /  
 Ze on był spultomarzyß / co ich oszukalo.  
 Już też y komplementom / koniec uczynili  
 Za tym wszyscy społecznie od Dam wychodzili.  
 Wic gdy te procedery v Dworze bywają /  
 Już ognie w kabinetach swoich zagaszają :  
 Albo żeby żądrosne oczy nie patrzały /  
 Z którym by inne Damy swe rozmowy miały.  
 Lub sie od przełożonych swoich ochraniać /  
 Aby na żywą zeby nie napadły / dbając  
 Ciesząc / że który w ścisłych amorach zostają /  
 Wolnieyß pokazania affektu wstęp mają :  
 Gdyż boczny kabiniecik / y mieysce prywatne  
 Bywają wdzięczne amorom skrytym / y wdátne.  
 Gdy inne z Kochankami rozstawßy sie swemi (mi.  
 Szły do czasu : Tymander w cisnął sie za nie-  
 Kto

Który  
 Pro  
 A lub  
 Nie  
 Tak w  
 (Kto  
 Aby nie  
 Czy  
 A za ry  
 Od  
 Od Lil  
 Kto  
 A iż exp  
 Iz p  
 Czesłok  
 Te n  
 Tak zna  
 Już  
 W tym  
 Kro  
 Lecz ba  
 Bez  
 Przecie  
 Na c  
 A coż to  
 A od



17  
Który śmieie z serdecznych Inklinacy rądy/  
Prosto Krolewney wśedł do retyrady.  
A lubo wiec bezpiecznym być nie znaiomemu  
Nie przystało i a toli przecie dobrze iemu;  
Tak w amorách zostaiac serce dyktowało/  
(Ktore żadnych w miłości praw nie zna ni znało)  
Abby nie wważaiac sprzeczných okłazy  
Czynił effect bezpieczny swych Inklinacy  
A za tym do łóżeczka przystapi wonnego/  
Od lewand/ rozmarynow/ od kwiećia różnego.  
Od Liliy/ narcyzow/ delikackiey rože/  
Ktora śliczne Krolewney okrywała łoje.  
A iż experyencya tego dochodziemy/ (my.  
Iz pod ziemnych y nocnych niewczasách widzie.  
Czesłokroć bårzo śniącym/ snem oczy wspane/  
Te mianowicie ktore przez łzy są zmorzone.  
Tak znalazł y Tymánder swoje włochanie  
Już spiacą/ bo ia łzawe zmordowało łkanie:  
W tym uczynił ostrożność; dyßkretyey zażył/  
Krolewney śmieie budzić je się nie odważył.  
Lecz bårzo okulaćnie wagá czynił/  
Bez żadnego zlekńienia/ że ia obudził.  
Przecieć głosem Krolewno rzekł stojacy w głowie  
Ná co iemu z affektem Floresta odpowie:  
A coż to iest za śmiałek ktory ná mie wola?  
A odpocząc ná krotki czas nie daie zgoła?

Lecz

Lecz gdy drugie Tymándra słowo wstysłała /  
 Że to iey był faworyt / záraz zrozumiała.  
 Pocznie go wprzód strofować pieś z onemi słowy  
 Mowiac: że nie wważaś turbacy głowy  
 Nie wważaś / żem cały dzień we łzách strawiła /  
 A twa niedyśkretya spáć nie pozwoiliła.  
 A co iest za potrzebá / żeś tu przybył noco ?  
 Te twoie nie ważne bezpieczeństwo poco ?  
 Czyli mie podać pragnieś na zgłodzone zęby /  
 Nie na widzacych ludzi świegotliwey geby ?  
 Nie rozumiey o zbytнім tak affekcie moim /  
 Byś do mnie w noc iść dawał / wole nogó swoim  
 Ani mniemay / a żebym te twoie odwaga  
 Miała za osobliwa poczytać wvage.  
 Owszem wiedź / iżes affekt moy zatrącił wiecznie /  
 Żes snąć zle o mnie tuśac tu przyśedł bezpiecznie  
 Abym zaś w konfuzyej iakiey nie została /  
 Lub złego rozumienia od ciebie nie miała.  
 Odstaw prośbę od łóżka przy tym sentymencie /  
 Że się w nocny nie rádam kochać komplementie.  
 Na te słowa z serdecznym kompunktem odpowie  
 Tymándr. Bada świadkami Náywyżsi Bogo-  
 Żem tu przybył nie z żadney do ciebie prywaty (wie  
 Lecz iest affekt powodem w życzliwość bogaty.  
 Wieś to / gdy szczerze komu faworyzant życzyl  
 Nie szcześnie przyiaciela za swe własne liczy.

A te

A te  
 Żo  
 Wiec  
 So  
 A tey  
 P  
 A gdy  
 O  
 Abym  
 Że  
 Słom  
 A le  
 Bo iak  
 A r  
 Tak K  
 Po  
 Ktora  
 Że p  
 Wielk  
 Wo  
 Bo mił  
 Że j  
 Przeci  
 Prz  
 A ta si  
 Mi



**N**ie sa nie poślednie miłości reguły /  
Zobopolnych przypadków trzymać artykuły :  
**W**ieć żeś y ty takowey podległa mutećie  
**F**ortuny : iac nawiedzam w twoim kabinecie.  
**A** tey szczęścia serdecznie żaluiac ruiny / (dżiny.  
**P**rzybiegam acz w niewczesna pora w nawie-  
**A** gdy takiej Fortuny rozpacz żaluje /  
**O**raz ci w tym dopomoc szczerze deklaruję :  
**A**bym ta życzliwość mogł pokazać tobie /  
Żeć służyć wiernie w samym aż zaniecham grobie.  
**S**łowa te wielki affekt w Florescie z rzadziły  
**A** lepszy iemu w serce akces uczyniły .  
**B**o iak strzala z tegiego łuku wypuszczona /  
**A** wielki czyni impet / y prętko pokona.  
**T**ak Krolewna Tymandra słowy zholdowana /  
**P**oznała że w miłości nie zliczona rana.  
**K**tora ten w sercu oney affekt odziałała /  
Że prawie od amorum ledwie nie konała.  
**W**ielka woyna stanela między affektami /  
**W**ow to czas z przeciwnemi iednakże skutkami ;  
**B**o miłość oraz z gniewem / tak z soba walczyły /  
Że żadne by sektorow nie pomogły siły.  
**P**rzećie że w iednym w sercu ta sie woyna w szela  
**P**rzy prętkim końcu miłość wiktorya wzięła.  
**A** ta sie po wtarcze z iawiła odmiana .  
**M**ilosc inż z łaskawością / nie z gniewem spaiana.  
**W** tey

W tey áffektow martećie do Tymándra rzecze :  
 Jác Tymándrze nie bronie/ áni temu przeczo.  
 Ze czyli láská twojá/ czyli miłość stálá  
 Domnie tobie życziwey tu konwoiowálá :  
 Bo ieśli náđ zastugi láski otrzymuie/  
 Zgodná do záwdziejzenia/ ledwie się być czuie.  
 Ile gdy mie potyká/ w takim vtrapieniu /  
 Jákbym też odebrálá kondone w więzieniu.  
 Jeśli zaś przy tey lásce y miłość odbieram/  
 Wiedzi/ żeć się chce wyplacić/ Zrewánzem vmieram.  
 A lubom twey ochoćie pierwiey sprzeczná bylá /  
 Sprzeczná mi tá prywátá/ tá boiażń czynilá :  
 W tó funduiac mniemaniu/ żelubieżność zwođzi  
 Ciebie/ktora stánowi Anielskiemu błodzi.  
 Ale gdy m / y z twoich słow/ y z cheći poználá/  
 Ze cie tu okázyá/ nie inna z wábiálá.  
 Tylko tu mnie áffektu twego rytrákt żywy/  
 Kturego dziś odbieram dokument prawdziwy.  
 Wiec przebacz/ żem iá twoich intencyi cále/  
 Nie zrozumiał wby wziélá ná trutyny błé.  
 Z wielką zá tym Tymándem modestyá frogi/  
 W áffektach Inámorát ieý oblápiá nogi.  
 Z wielkim áppetitem cáluie bez skárgi /  
 Subtelne ciálko do swey przytykáiac wárgi.  
 Przydá zatym frotkiem bez kórtczy słow/  
 Już ná śmierć zdaná Párki nie wóđzieß osnowy :  
 Już

Już  
 Am  
 Proja  
 Byś  
 Wicn  
 Lep  
 Zdrow  
 Z on  
 Abym  
 Nij  
 Nárto  
 Ze si  
 Z rzec  
 Pro  
 Boć Cl  
 Bym  
 Nárto  
 Zade  
 Bomy  
 W  
 Alec Bo  
 Chro  
 Aby tym  
 Aby  
 Wic  
 Trze



Już ostatni żywota w Klepsydrze doćieką  
Kwadran / gdzie cie samego Rodzicą opieką  
Prożna musi opuścić / bo zdarzyły się  
Byś nießczesnym skończyła peryodem lata.  
Wiec niżli Kamieniałe wsta / serce powie  
Lepiej / że naßanc wazyć przypiekam ci zdrowie  
Zdrowie / Ktore w ofiarę wieczną poświęć /  
Z oną twej w studze / tak kłom moduje :  
Abym raczy wmiral / niż żył / a ty żyła /  
Niż nie winnie y życia y zdrowia pozbyła.  
Ma to smutna Krolewna przez swe żyznąć dała /  
Ze się do iego woli całe stosowała.  
Z rzeczy do Tymandra. Coż z tym tedy czynić ?  
Prożno skrzyć na Bogi / prożno nieba winić.  
Boć Clotho nie odmienna raz dekretowała /  
Bym za excessa Gycy mego wmirala : (toni  
Ma to Tymandr. Krolewno ; wiem śmiertelney  
Zaden się ni Monarchi / ni Pan nie wchroni :  
Bo w Byscy iedney śmierci Koście podlegają /  
W Byscy swego na świecie życia Poniec mają ?  
Aleć Bogowie sobie podobney osoby /  
Chroniac różne od złego podaja sposoby ;  
Abym tym pokazali wielowładność czyli  
Abym ku sobie miara ludzie przychęcili :  
Wiec y tobie starać się o sposob Krolewno (wna  
Trzeba / bo przed oczyma śmierć masz iawnie pe-

A że iá obſernemi mowić nie chce ſłowy  
 Damo / vchodź co przedzey / ieſt y woz gotowy  
 A konie záprzeżone dáwno inż czekaia /  
 Ktore ciá od niewinney ámierci wyrwać máia.  
 Nie trácac tedy życia ſwoiego nádziecie  
 Jedź / co przedzey nie baw ſia: inż ci to kur pieie.  
 Inż pretko nie mieſzłaiac / iáſny Tytan z morza  
 Wſtanie / á ſwiátu miłá záieſnienie zorza.  
 Oná to vſtyſhawſzy: ſrodze ſia poczełá. (lá.  
 Turbować / myſlic / biedzić ; á w tym mowić ie-  
 Ach moy luby Tymándrze widzeć iá ná oło  
 Twoy áffekt / dobroczynnoſć y láſkę wyſoko :  
 Widze co dla mnie czyniſ / y vznáie ámiele /  
 Że bym żyłá ſpoſobow / wynayduieſ wiele :  
 Ale vważ kochanie / co zá tym iſć może ;  
 Alnie wſtyd / ámierć vycu / Bogom gniew (vchoway Boże.)  
 Krewnym záś wieczny ſmutek / á zamiáſt ſwobody  
 Przykroſć drogi ná puſzczy / ſtráchi / zimná / głody.  
 Dla ktorych by potrzeba iáť byſ wiedział pewnie /  
 Nie zwycazyney w oſtroſci / życia mrzec Krolewnie.  
 Ná to gdy Tymandr pieknie / á z wielkim odpowie  
 Affektem / oná wſtanie / y rzecze. Bogowie  
 Pátrzcie ná ſerce moie / iáť ieſt ochocze  
 Do wypełnienia woli / wáſzey że wytocze  
 To krew / ktora z dekrétu hoynie toczyć miałá /  
 Ani bym ſprzeczną byłá / ani ſolgowałá :

Ale

Ale że o  
 Vrodo  
 Vchodze  
 Wáſ  
 A zá tym  
 Jáť  
 Wſtaieſ  
 Twe  
 Wſtaieſ  
 Krew  
 A Syccy  
 Œrjad  
 Wnet ſ  
 Prá  
 Niemá  
 Ktor  
 Subtel  
 A ora  
 Idzie tel  
 Œ iná  
 Idzie ná  
 Smá  
 Idzie dr  
 Wiell  
 Bráſlery  
 E



Alc je od was samych starac sie o siebie

Vrodzona od wielow sentencya w niebie ;  
Vchodza na czas smierci : wstak y to bez woli  
Waszey byc nie podobna .

A za tym z wielkim drzeniem y serca y ciala /

Jak nayciszej Floresta z swego lozka wstala :  
Wstaniec cicho Krolewno / lecz wnet puydzie Echo  
Twey odwagi z lamentem Gycia nie z pociecho.

Wstaniec cicho / ale te do wcieczki wstanie

Kremnym / y przyaciolom z rzadzi narzekanie  
A Sycylię calę w wesela przemiane /

Drzadzi lzy zale zrzadzi / y myśli strofane.

Wnet spodnica porwawszy / na sie ja wrzucila /

Prawie alane glizans wstroiona byla :

Nie maiać ni zwierciadla / ni Dam do obrania /

Ktorey przedie w sluzyl Tymander snac skochania

Subtelney noski trzewie kladać na ponczoske /

A oraz delikatna iey caluiac noske .

Idzie tedy ; do Bogow westchnawszy serdecznie /

Z inamoratem swoim Tymandrem spolecznie :

Idzie na dedniem wten czas / wlaśnie kiedy owá

Smaczny se wshystkim dala / roszczal Morfeowá

Idzie drzwiami tylnemi / tylko z soba w cenie (nie

Wielkiey Dyamentowe wziaawszy dwa pierścies

Braslety z filigranu / y dwa snury chwalnych

Estymny zacney pereł / snac oryentalnych.

A gdy ze ślą z pałacem idac ku Wozowi/  
Co raz sie wzad ożiera/ cośa / y stanowi.  
Drzy w bystka/ a lzy z zrenie z boiażnia zmieśane  
Plyna: Serce inż iakby na groty oddane.  
Co raz z wielkim kompunktem w niebo wlepić oczy  
Z ktorych sie iak kanałem obficie lza toczy  
Co raz/ ach! ach! terminu boleści zażywa/  
Zgola idzie iak na śmierć / stapa ledwie żywa.  
W tey trwożliwey odwładze y rowney śmiałości  
Bedac rzeknie Tymandrze/ patrz w iakiey gorzko-  
Serce teraz opływa/ tak że przyznać muże/ (ści  
Iż żyjac właśnie bym też straciła inż duży.  
Tomowiac iak by zmusu wsiada do Karetę /  
Do ktorey z kára gniade w przeżone dziannety.  
Wyrnie konie woznica. inż Krolewno cale  
Odday y pałacowi/ dáy y Oycu Wale.  
Zegnay y Sycylia / y w bystkie splendeci/  
Kleynoty/ srebro/ złota/ Krolewskie grándece.  
Zegnay o cukrowane krotkim gustem zdrady/  
Skryte inklinacye / plezury/ brygady.  
A náostatek zegnay / zegnay Oycá postać/  
Gdy sie pono na wieli / cale przyšlo rozstać.  
Jakoż ostatnie było dość znaczne zegnanie  
Krolewney przez serdeczne lzy/ y przez wzdy.  
A náostatek rzekła patrząc na pałace/ (chanie:  
Gdy inż Oycá / y Państwo / y lezury tráce.  
Zegnam

Zegnam  
Zn  
Z ktorey  
Cie  
Jako p  
K  
Wnim  
Tym  
A náwa  
Tá  
Puś  
Zni  
Wcy iu  
Kre  
Od o  
No  
Aby z  
Flor  
Inż re  
P  
Wchod  
Che  
Znála  
W  
Tu w  
Ná



3egnam w Bystrych społecznie; acz moia ach nie ta  
I nie tak pretka z wami miała być Walecia.  
Z ktorey taka sequella wnosi że rozstanie  
Cieższe daleko / niżli ostatnie skonanie.  
Jako pretko nad rzeka w mile przysięchali/  
Karoc wrocili sami w bacił powiadali:  
W nim iadac nie daleko / wziawszy raczke Panny/  
Tymandr na lad wyskoczył / bo był już swit ran.  
A nawa odepchnawszy przez rzeka Heroka / (ny.  
Taz woda w dol plynela. Tymandr zas w gleboka  
Puścze w gure bedl z Dama. Spieszenie y ochoczo  
Ani sie biedza o co ani sie klopocz.  
Wtę już za weyściem stonca w Byscy powstawali/  
Krolewny nie budzili. Ani odkrywali.  
Od okien pawilonow; niech sie wywczasnie  
Mowiac bo Lwica swoje zeby już hartnie;  
Uby z Bogow dekretu dzisia koniec swego  
Floresta miała życia / życia niebezpieznego.  
Już też ten czas / ten moment / ten termin w godzinie  
Przybedl / że trzeba vmrzeć śliczney Heroinie:  
Wchodzi w pokoy. I Marla pretko przybieżala  
Chcac budzić / ale miejsce gdzie ona leżala  
Znalazla tylko. Za tym pocnie sie turbować/  
W Bystrych strony pogladac / mysliec / alterowac.  
Tu w Bystrych oney Damy / gotowalnia y ta  
Na okraglym stoliku cieniami wyhyta  
Leży

Leży porządnie / na niey gárnitur bogáty  
 Przygotowany na dzień / y złościſte ſáty.  
 Tu zaś drzwi w tyl pałac / całé otworzone /  
 Ktore iáż na noc zámſze bywały zámknione :  
 Myáli / co to ieſt ? pyta gdzie ? y długo czeka /  
 Œ gniewem práwie na długie czekánie nárzeka.  
 Lecz gdy że to ieſt iáżis podſtepek poznála  
 W preſce naprzód w pałac u Buć roſkázála ;  
 Poſádk / po żmierzynę y po Lábiryncie :  
 (Mowi Márka Floreſty) pilny queres czynicie.  
 Oćiec y ſam ſtárnſze z rzewnym płaczem wſtedy  
 Szuka w kartu náyminieyſzy / czy ieſt niemaſz tedy  
 Œad miłość Rodzicielská do lámentow ſłania /  
 Œad zgubá Pańſtwa wzbudza pilnie do pytania  
 Kedy ſie iego Corká iedyńa zádziála /  
 Tá ktora z woli Bogow dſiſia vnrzeć miála.  
 Gdy wſzyſcy Bućáicy mowili że Wále  
 Krolewna pono dáła / Oycu / Pańſtwu / žale  
 Wnieca Oćiec práwie inż w pul vmiráacy /  
 Œ ſmutna bázgo poſtura od żalu ſiedzacy :  
 Na vłocháney Corti zgubioney poſcieli /  
 Pytaiec wſyſtkich z ſzami : czy ieſt nie widzieli ?  
 Ły záſlinam na Bogi ; ſekret nieſzczęſliwy /  
 Komu nie ráyny po wiedz / powiedz kto cnotliwy ?  
 Gdzie ieſt Corká náymilſza / y gdzie ſie obráca  
 Powiedz preſto / bo mi ſie wieſt od ſilu Kráca .  
 Gdzie

Gdzie  
 Be  
 Dług  
 P  
 Lzy b  
 Ab  
 Pilny  
 Bo  
 Choć  
 S  
 Rogol  
 Œ m  
 Œdery  
 Kt  
 Jeden  
 Ko  
 ( Œnac  
 Kt  
 Miał  
 Po  
 Nie z  
 M  
 Krole  
 Czy  
 Lecz d  
 P p



Gdzie jest prośbę powiedźcie / y kiedy zostacie /  
Bede Ociec mizerny spie był w tam te kraie.  
Długo tak lamentował. płacząc w swej starości /  
Z dziecinne z kolebki prawie wędziności  
Lzy były. Ztym rożnie do miasta posyła /  
Aby Corti szukał / kug / przyściół siła  
Pilny queres. Doremne lecz waże staranie /  
Bo gdy miłość nad sercem wzięła panowanie.  
Choć y z zapalonemi świecami biedzicie  
Szukać wędzie już iedną oney nie znajdziecie  
Kogokolwiek lub z niewiaśc / lub z meśczyzn portka  
Z wielką chęcią wyrzenia Floresty pytała. (ia /  
Zdarsza się Sekretarze iego pokoiovi  
Ktorzy o tym wiedzieli. W tym się zaśtanowi  
Jeden z nich mowiac. Wiem ia czego się trudzicie  
Kogo pytacie: czego srodze się biedzicie.  
( Znać frant był y Dworzanin srodze żartobliwy /  
Ktory wiedział że Ociec Floresty myśliwy /  
Miał chęć iść Kochanna ta się Damka zwala )  
Pono Damka Krolewska z pokoiu wyrwała.  
Nie zrozumiał zagadki tego Dworzanina /  
Mowiac iż szukał / jest przyczyna inna.  
Krolewna Sycylijska z srogim żalem Oycá /  
Czy Tymandr Inklinator wwoził / czyli zboycá.  
Przechodzaca się porwał.  
Lecz choćbyście cały rok wciękłych pytali /  
Z pokontach ożregu świata ich szukał

Nowego nie znajdźcie sprzysiężłego stadła/  
Zgoła praca daremna / już kłamki zapadła,  
Napadna na Woznice / teżże z koni para  
Sza. Podobno z Floresta biegli co nie miara.  
Tyś pono pyta ieden? Krolewnę w wozil (żil.  
Powiedz prawdę; zatył ma Byletem pogro-  
Drzy chłop / trwoży / blednie / od wielkiej boiaźni /  
Mieni się / milczy / ięka / potnieie iż włazni.  
Z tym swoim trwożliwym gestem znać po sobie  
Dał / że noca w wozil te osoby obie.  
Seznał iedną z przysięga / pod cnota pod wiara  
Pod przekleśtwę / nie powie prawi żadna miara  
Kogō wiozł bō nie wiedział: wżak o nocney porze /  
Mieźnącznych dwoie ludzi powiozłē nad morze.  
Jam nie winien w tē mieście / y w moim przybytku  
Bárzo drogō naitym mięstkom dla pożytku.  
Biega zatył nad wodę: różnemi drogami  
Dragonia / Dworzanie / przyiście sami  
Przypadna nad brzeg ieden / aż bāt z woda plynie /  
Rzytna w sycy zōplawzē Krolewna nie zginie  
Z Tymandra z tak wielką odwagą wesele  
Ktore mieć może / iemna zdarzy smutkow wiele.  
Niech będzie Bogō chwala / już wiadomośc pewna /  
Oto bat / w którym wiozła się Krolewna:  
Zwoływać się poczęli rozpierzchnieni różnie /  
Zarcnia z tego / że łodz swoje nie ostrożnie

Sna

Sna  
de b  
Ule w  
W  
W serc  
Prz  
Bo mn  
Szl  
Gdyż  
Im  
Z wielk  
Slon  
Idzie i  
Jedn  
A choc  
Gdy  
Kilkodn  
Ktor  
Bo za m  
Od  
Już po  
Tenj  
Przećie  
Nad  
A lub z  
Już



Snąć w rozpáczy: y stráchu bedac porzucili /  
Ze blisko tu gǳie w lesie dogonim mówili.  
Aleć w táleij nádziei bedacych / łódź owá  
Ośukała / że się znów przyrádóści nowá  
W sercu rospacz z náłázła / Ktora często zwykła  
Przychodzić wáternacie / do ktorey przywykła  
Bo mniemáiąc / że z nawy skoro wystoczyli  
Szli prosto / iáć łódź stała / lecz się omylili  
Gdyż łódka w dół plynęła / z wodą odepchniętá :  
Im zaś była konwoiem w gura przedsięwziętá  
I wielka impreza miłość. Ja nie piśac siła  
Słowem wyrażam / że ich łódka omyliła.  
Idźże inż idź nie trwożac idź páro bezpiecznie!  
Jedna liga miłości połamána, wiecznie.  
A choć Buła gromáda Krol / lecz sam Janoni  
Gdyby mu rostkázano Szukać wás nie zgoni:  
Kilkodniowa / y kilkonocna onych práca  
Ktorzy pilnie szukáli / wniwecz się obráca.  
Bo za miast kontentecy / wstugá choć Bezera  
Od Krolá żalosnego gniew z żalem odbiera /  
Już po Corce straconey miesiąc miia trzeci / (ći.  
Tenże bol w sercu / taż się żalóść w myślách nie.  
Przećie madra w waga wiktorya wzięła /  
Náđ żalem / y cále mu folgować poczeła.  
A lub z częstym wzdychaniem srodze płáczce Syná /  
Już iednak w mnieyszym żalu / co raz zápomina.

J

Tymandr

Tymandr zaś z Dama swoia / ida dniem y nocą /  
Bez uwagi / ani ścia odpoczynkiem kroca  
W którym ; Pałacem został affekt Bczyry :  
Nia wygody nie wspomnia / ani naplezyry.  
Miasto zaś Pańskich czasow / swobod miłych ieſzcze  
Wielka maia Estyme piorany / y deſzcze.  
Boć w odważney miłości ieſli ieſt nie płochą /  
Tendnych nie maſz progreſſow / gdy ſte parą kochą.  
Żartym inż koniec żalom po Krolewney całe  
Stanął / gđzie wieczne Wyćiec Corce oddał vale.  
Lecz y Tymandr Floreſcie mile y kochanny /  
Ze krótko (mowie) w puſzczy został zabłąkany.  
Co błedu za przyczyna / Krolewna y ona (rzona :  
Wiedzieć nie mogła / ſrogim w ten czas ſnē zmo-  
Rzekſzy ledwie tak wiele. O przeklęte ſpānie !  
Kroreſ dla ſnu od oczu zbawiło kochanie .  
Nie piſze o lamentách / ani o żaloſci /  
Ktore Damā na ten czas miała po miłości  
Marnie ſtráconey / Serce wſzák nie przemien ani  
Twardy Dyament / lubo bārziej niſz on rani.  
Ż iakim wiec nie ſpodziane przychođzi kłopotem /  
Rozſtanie / ktorzy wiećie / mowćie lepiey otem.  
Ta relacya Agnulf oney y kochany /  
Srodze wmyſli y ſercu vkontentowany :  
Twarz naymilſzey Floreſty całunie beſpiecznie ;  
Z wielkim mowiac affektem. Chwała Bogom  
wiecznie. Ze pu



Se puſzcza ktora była ná zgubę mie w nioſła  
Tą ſám á/ życie/ plezyr/ weſele przynioſła :  
Ty zaś duſzo naymilſza/ Páni ſercá mego/  
Vznaſz ſtátek tu ſobie / áffektu ſczerego :  
Bedzieſz ze mnie y przyjaźń / y wſługa miała  
Wielſza/ niż po Tymandrze/ gdyś obiecywała :  
Te ſie áffektá miłym ſkonczyły ſciſkáním/  
Y wzáiemnym w luboſci warg po całowáním,  
Słodki ma koniec miłoſć / pára ſie całuje /  
Y ia ſłodzim terminem Kiege konkludue.

KONIEC XIĘGI PIERWSZEY.





# X I E G A

## W T O R A.

**I** Alko czynny marynarz / gdy po straszney burzy /  
Już się też pożądanie do portu wynurzy :  
Lubo wśzystkie trudności od wiatrów przemiił /  
I szczęśliwie zapławzem na lond się wybił.  
Różney iednak podlega częstokroć przygodzie /  
Których ledwie co podczas doznawał na wodzie  
I peregryn lub czerstwo do swoiey krainy  
Przychodzi / częściej bywa / że z zdrowia ruiny  
Malkontent będąc srodze / y z przypadków wiele /  
Cierpi bole już w domu w przemiane wesela.  
Cieby się muzył z tego że się grać nauczył /  
I całe życie Bogu z weselem poruczył :  
Dzięki czyniac dwuletnia / że onego pracę  
Nie idzie darmo / ani winowecz się obraca .  
Jednak granie onego lub serca entruie /  
Maniera lada ostrz żelaza po psuie .  
I dni swoje ktore wiec w radości prowadzi . (dzi.  
Miewa w smutku / gdy pałasz rękę z biodrę zgła-  
Wpat



W Bał y ow co w dalekie zabira sie strony/  
Chcac sobie zaппetytem miley dostać żony.  
Cieby sie iako prętko wesela doczeka/  
Aż po onym na szczęście y na sie narzeka;  
Y na Swatow o żone / iak by winni byli/  
Ze z nią by sie o żenił / społecznie radzili.  
Tak y Agnulf rozumiał / że z Dama poznanie  
Przyniesć mu w życiu miało wkontentowanie.  
Cieby sie z przyiaciela / nic nie wiedzac o tem  
Ze za miast poćiech życia / mieć będzie z kłopotem.  
Vznał naprzod trudności / w deßczach y piorunach  
Żłat odalßych rokowal złe sobie fortunach.  
Kiedy miasto plezyrow / y serca swobody /  
Na pierwszym zaraz wstepie widzi nie wygody.  
Straßy go czesto ziemią / y Niebo przy ziemi:  
Ta trześnieniem / a one grzmotami srogimi.  
Zgodne sa z niebem / twarzyl / bo sie to w nich dzieie  
Ze y chmura zachodza / y deßcz z oczu leie.  
Lwy / Tygrysy / Wiedźwiedzie / Gryfy / y Lamparty  
Straßa go tak / że mniemał iż wpadł miedzy  
Anaoścatek Tymande oney w Kochanny / (czarty.  
Na paßczy od rey pary idacey spotkany.  
Czynił trudność / a śmieie piße / iż niemniemyßa  
Agnulf sie teraz kocha / a ten chce w dawa niemyßa  
Znow w paße łaskę floresty. Lecz gdy miłość państwo  
Dwoch cierpieć ma za iedne meße y Tyranstwo.

Wic

Wiec iak Tymandr Agnulfá/ eít wzaiem onego  
Agnulf ácierpieć nie mogac / dobywi swojego  
Sztyletu/ ktory w zápis/ miał przy swoim boku  
Mowiac/by sie o Dama stoiac w iednym kroku.  
Vważ tu ktory czytaß / co zámina była  
Krolewney/tych záyzdrosna gdy ná plac stáwila  
Fortuná / ktorych ona / serdecznie Kochála (lá.  
Iż ich reká wzaiemna o śmierć w práwie miaó  
Wzniesá sie dáwni áffekt/ z nowa sercá rána;  
Boiac sie by od Bogow nie była skárana.  
Wßt same tylko dziekie to zwierzetá máia /  
Ze ná żadne wstugi/ y checi nie dbáia;  
Ale ludzie rozumui zwykli záwße złościá  
Złość nágradzáć/ á miłość nágradzáć miłościá.  
Agnulf od Floresty ( patrząc z drugiey strony )  
Piakney gálant wrody nie iest opußzony.  
Ile gdy kes diw nieyßá miłość wywietrzála  
Smácznieyßá nowáliyßá/ gdy teraz nástála.  
Wiec wważna Krolewna / á śmierci nie chciwá  
Obu Pániat / obudwym stylety wyrývá.  
Dáiac znáć/ że y Bogow/ gniemu siégno wiele  
Przez zboystwo/ oraz oba że iey przyiáćiele.  
A iak Herkulesowi walczyć ze dwuch siła  
Jednemu/ wßyscy mówia / iże trudno było.  
Tak y Floresta widzac / żeby nie wskurála  
Być dwoch medyátorká/ dáć pokoy muśiála,

Jer.

Jer  
A  
Pátr  
T  
V  
V  
Pier  
B  
Jem  
B  
Gdy  
W  
Lezy  
S  
Swor  
S  
Leta  
Je  
Nieß  
A  
Na ta  
L  
Moly  
G  
Co  
C



Serwa sie z tym z soba dway Kawalerowie  
 A rączey dzielni/ z rączni/ meżni Zektorowie.  
 Patrz mizerna Krolewno/ do trzeciego razu  
 Tymandr pada: wystarczyć nie mogąc żelazu  
 I szybkości Agnulfá. Patrz gdy zdołał śmieć /  
 I Agnulf Bwant odnosi na swy własnym cieć.  
 Pierwszy twoy Inamorat froga pieczętnie/  
 Bo krwawa śmierćia życie / drugi następnie  
 I śmiertelna rana Agnulf/ aleć dobra sprawa/  
 Bo z Krolewny starania wtarczkę wygrywa.  
 Gdy sie prawie od śmierci już Agnulf powraca/  
 W czym ze łzami wstawa iey bywała praca.  
 Leży Tymandr zabity. Ow nad trupem stoi  
 Śmierci sie zabitego/ y swej srodze boi.  
 Swoiey bo Tymandrowa hartowna broń ona  
 Śmiertelny raz zażądała / Agnulf co nie kona:  
 Leża sie też y śmierci Tymandra dla tego/  
 Ze w oczach swoich widzi trupa leżacego:  
 Niebezpieśny poideynek / gdzie ieden zabity/  
 A drugi ledwie dyffe / Byletem przeżyty.  
 Na tál Scene okropna nadchodzi gromada  
 Ludzi z miasta bliskiego. Ow leży ten pada  
 Młody. Drázu sie záttrwoża. Jeden po tym rzecze:  
 Gdy Agnulf z ziemi powstał/co to iest człowiek  
 Co za scena? y widok? co za Tragedya? (cze  
 Człowiek leżac pod toba z żywotem sie miła.

Kro

Krolewie częścią zbolu / a częścią z boiaźni  
Przyczyny dać nie umie / takiej Boskiej káźni.  
Poma go y niewiašte žalobliwa smutnie /  
Tak tego iak y owa mordnia okrutnie :  
Mniemaiac / że z rozboystwa tych ludzi przyczyny  
Leży Młodzian zabity. A oni bez winy.  
Re wizya / gdy czynia / z nayduia pierścienie /  
Z nayduia brassoletty / perły w wielkiej cenie ;  
Ktore Dama wychodząc wzięła dla przygody /  
Oni zaś rozumieli / że są trupą škody.  
Jakoby dla tych zbiorow czlowieká zabiłi :  
Żat rozboystwa nie miły excés popelnili.  
A zátym obu ludzi / ta páre miłości  
Biora / ściśle krepnia / biia bez litości :  
O kochanie do czegoś Floresta przymiodło :  
Jużes oney y serce y duşe przebodło.  
Takci tak bywa / że w szerey miłości  
Wiele pássy / y wiele trudności  
Doznáie tego síla / y tá pára  
Widzi / że nie sen miłość ani mára.  
Tak krepomanych ludzi przymiedziono  
Do Miasta kedy było wtrabiono :  
Dla rozboystw wielá / aby bez odwołki  
Bez sadu kara była / porę / polki  
Uż sie wámierzyc te zaboystwa miały /  
Przeto by práwa ich nie szwankowały.

W nay-

W nay-  
Bo  
O sm  
N  
Pod  
K  
Mam  
W  
Żali n  
N  
Żali n  
N  
Żly re  
W  
Żle to  
G  
Już u  
N  
Co za  
K  
Przyn  
K  
Kmia  
K  
Porę  
Pol



W naymnieyszym punkcie. Za tym w wielkiej cenie

Bo zacnych ludzi dała na stracenie.

O smutny aćcie? proscenium smutne

Nie winna para / pod sady okrutne

Poddana płacze; Takież to wygody /

Rzecz wspaniałey Królewna wrody:

Nam ia Tymandrze / o bym nie wierzała

Wdatnym słowom / lepiej bym się miała;

Żali nie lepsze byli mi pałace

Niż dzięki życie / zlat y duże trące:

Żali nie wdzięczniej zostawać przy Oycu /

Niż żyć mizernie iak prałowi w Łoycu.

Żly to był rozum / y wymysł zamziety

Woleć niż z ludźmi żyć między zwierzęty.

Żle to Pochanie / zła miłość / zle wiary /

Gdzie miło zacząć / ale koniec mąry.

Już w styd straciłam / iakże Oycu zdrowie;

Niá cóż żyć więcej káżećcie Bogowie.

Co za pociecha z drzewa bywa tego /

Ktore inż zeschle pożytku żadnego

Przynieść nie może: by nie zawadzało

Rączey ie wyciąć / niżli by stać miało.

Kwiat woniacy / gdy w buynym ogrodzie

Rośnie / tu ludzkiej ná zaśczyt wygodzie;

Poty i st miły / y poty pieśczoney /

Poti z ogrodu za plot wyrzucony

R

Nie

Nie będzie / za tym kiedy wywiednieie /  
 Traci piekności pozoru nadzieie.  
 To wiedząc że już w ludzki kontempt pnydzie /  
 I pewnie znówu do Ráiu nie wydzie.  
 Tak nie y pomnie żyć / ktoram pieńczona  
 Była y Oyca / teraz złaści wyrzucona ;  
 Kiedy tak płacze / kiedy lamentnie  
 Na zdradę iak by Tymandra. Gornie  
 Sad widok Smierci / y fatalne loże  
 Na co Krolewna patrzeć się nie może.  
 Prowadza na plac człeka niewinnego /  
 Nie człeka raczey trupá zbledniałego.  
 Patrz Floreſto / gdy serce oglądać pozwoli ;  
 Miłość twoja prowadzi na ścięcie powoli.  
 A iak Synogarlica kwili zgubionego :  
 Kwil y ty poglądaiac na Kochanká swego ;  
 Już nie tylko nabuyný / lecz na wyschłym wiecznie  
 Ośierociaká drzewie / nie siedzieß bezpiecznie.  
 Owdzie gdzie sam żal káże w podziemne Kamerny  
 Pásć trupem / niż prowadzić wiel w ówiecie mi.  
 Owdzie kady lez wielkość / te obfite wody (zerny :  
 Drzewu schnąć nie pozwola. Wiec raczey swo-  
 Wsystkie załacz fatalnym perpede. O to (body  
 Aby ścieli Kochanká / wyriedli go poto.  
 Trudno piorem wyrazić / żal y smutek srogi /  
 Affetta Izawe / miłości / querelle ná Bogi :

Ktore

Ktore  
 Ri  
 Wyni  
 Ze  
 I pro  
 Aż  
 Niech  
 A  
 Żada  
 Ża  
 Aż się  
 M  
 Dow  
 M  
 Odsta  
 O  
 Że nie  
 W  
 Niech  
 Ż  
 Wiec  
 Pi  
 Kto ja  
 Nie  
 Dáie c  
 Kt



Ktore w ten czas pässe tá Krolewna miała/  
Kiedy reła Kátowka Agnulfá ścinała.  
Wynieście się nád Kárkiem/ on ná Bogów woła/  
Je schodzi z tego świata/ nic nie winien zgoli.  
Y prosi z złámi sadu / jebrze poczekánia  
Aż słow kílka wyrzeka (mowi) od Káránia  
Niech wolny ná czas beda: wół co się przewlecze  
Y tá śmierć ktora w oczach mam wiem nie wcie-  
da za tym táblicy lub o pápier prosi (cze-  
da) den Kárty nie daie / ani też przynosi/  
Aż się przyzna / y powie/ co zá tajemnice  
Ma/ że śmierć w oczách widzac/ woła o táblice  
Dowiecie się od powie/ moiego Sekretu/  
Máiac w Bogách nádzieia / że swegoż sekretu  
Odstąpicie z radością / á iá to wyiáwie/  
Czym wy chcecie wiedzieć / áni was zabáwia.  
Je nie chciał przy gromádzie Imienia swoiego  
Wyznać / Ktore miał písac / czynił to dla tego:  
Niechac dać w kontempt siebie / y by oswobodził/  
Z suspicyi Floreste / z ktora on vchodził.  
Wiec ktorego sekretu nie wydała mowa/  
Písane ná táblicy wyrażily słowa:  
Kto łaskaw, y kto kocha Krola Heredyna:  
Niechay będzie łaskawym, y naiego Syna.  
Dáie czytać z przednieyších ten nápis iednemu/  
Ktory tam stał poblizu/bezpiecznie Sedziemu:

Ten sie za tym zdumiecie / z dziwi / zacudnie /  
 I tak rzecz nowa drugim sedzoni prezentuje.  
 Wezma go z rąk Kátowstich / dálej sie pytaia  
 Co za rzecz y osoba / bo cále nie znaia.  
 Który gdy Sytóra swa dzimna opowie /  
 Wiátke y go probie mieli codziennie Bogowie.  
 I iáko sie im w rece dostal / zaráz oni  
 Wolnym go mieć chca / od tey odrywáiac tonie  
 Takie echo puścić wšy po mieście / że winy  
 Żadney nie miał / á za tym ściać go bez przyczyny  
 Rzecz nie słuźna; Ktorego gniewem w wiedzieni;  
 Bez sadu / bez dekretu / niewinnie ściać chcieli.  
 Wšelka mu ludzkość czynia w domách / ácz prywatnie  
 Widzac że gestow pieknych / y mowi wdátanie  
 A do tego wiedzac to że jest Krolewskiego  
 Rodu Pánicz / iáť mogac obserwuia iego.  
 Tu sie było przypátrzyć Krolewney postaci /  
 Jáť y smutne weyrzenia / y žal w sercu tráćie  
 Tak że y naymnieyűego nie znać márűczku czolá /  
 Owo náűá Floresta po žalách wesolá  
 Kiedy widzi że Agnulf co był wywiedziony  
 Już ná plac śmierć / od niey został w wolniony /  
 Na cóż mi dłuűey otym piűać / wűáť to wiećie  
 I wy lát wieűűych ludzie / wie y mále dziećie  
 Co jest rádość po smutku / á zwołűűza w terminie  
 Takim g dzieńa źnáczońa śmierć łogo ominie.  
 Prez

Præt 3  
Juz 1  
Racz 3  
Tar 1  
Dob 1  
3 ra 1  
3e 1  
Uje 1  
Uffe 1  
Kto 1  
Uby 1  
Albo 1  
Tym 1



38  
Przeto po tym żalosnym Rodzicom znać dała/  
Zgubione onych dzieci / że tam przebywaia:  
Już się po straconych frasować nie trzeba.  
Których górnie wroćili tym Rodzicom Niebą.  
Raczej znanie Pánienstwa niech gotnie Wieniec/  
Za Oycowski m staraniem Ślubny Oblubieniec.  
Tak też Oyciec Floresty niechay Ślubowiny  
Corce spráwi straconey: á on przenosiń.  
Došla tá wieść obudwuch Monárchow / ci byli  
Nie przyiaźni / y z soba obadwa walczyli.  
Z rázu iak tá wieść przyšla / srogá ich złość wzięła  
Y tá y owá stroná turbowác się wšczelá.  
Ze Syn także y Cortá Rodzicom walczacych /  
Wstán bierze się Málżeński.  
A że w takich terminách / trudności bywaia  
Te iż zrázu Rodzice tym nie pozwálaia:  
Affektá inż zámzięte do skutku przywodzić/  
Boiać się pretkie dzieło by nie miało skutku.  
Ktorzy o láskę Damy iakiey konkurruia /  
A tak rózne do przeszkod rácy z nayduia:  
Aby przez te odwłóke y przez czas niemály  
Zrozumieli w áffektách swych iesli iest stały.  
Albo do rozzerwánia ich chęci przyczyna/  
Jeśli się galantomá zlá nie naydzie mina.  
Tym barziej walczacemi między Monárchami /  
Jawná trudność z obu stró / gdzie Królowie sami  
Kie.

Kiedy z sobą w przyiaźni nie mogą społecznie  
żyć do zżanie/coż oni chcą być wstanie wiecznie  
**M**łżeń Pami życie mia prowadzić spokojne /  
Człowieczy niżli na połoy paterzyć sta na Woynie  
Trzeba bądźcie; a za tym z obu stron prześloda /  
Żłat małżent y Agnulf wraź y Panna młoda.  
Jedną wola Rodziców / y onych rzadzenie  
Przewyższło od wielow Bostie przeznaczenie.  
Niech w dosyć wczynieniu beda iak chcą stapi  
Rodzice / nie to / wola gdy Bostwa przystapi.  
Sercá inamórátow w miłości sposobne /  
Złaczy iak z niepodobnych czyniacz podobne.  
Iakoż owi co przedtym żądżom sprzeczní byli  
Kochający się żenie dzisiaj pozwolili:  
Dzielną te przypisuiac álcya Bostiemu /  
Ráczey niż swatowánia / iak zwyczaj ludzkiemu.

*Pisze tedy Heredyn do Floresty Oycá.*

List Heredyna Krola Francuskiego Oycá Agnulfa  
znalezionego, do Krolá Sycylińskiego, Oycá  
Floresty Krolewny.

**Z**awse zwykła żyjących na świecie ludzi ża-  
dze y Intencye Bogow vprzedzać dyspozy-  
cya / za ktorey manadukcya wbystkie chaci  
nasze / ida iako błedne za toruiacy n drogę przecho-  
dnikami. Kroź sobie kiedy żyzyć mógł rey nie-  
Bczesli



39  
 Bezczelności/ iaká mie była czasy nie dawaćmi po-  
 trząła/ Syna swego Królestwa Francuskiego Dzie-  
 dzica mizernie nie na Woynie ani w potrzebie żadney  
 nie w pojedynku / albo choroba wysiłonego strącić  
 wpuścić po zwierzu zabłąkanego: á przecie y w  
 tym inakšá na wyzšych Bogom wola nád moia á  
 wantaž miała żadza: wšák tož stało y z toba /  
 Ktoryś iedynie w Kochána Floresta Corke swoie tak  
 wiele lat z práca hodowana y z pilnością nie mnię-  
 ša utrácił był / czego wrodzona Wycomška nie pra-  
 gnęła miłość / á tak Bogowie chcieli. Owo zgu-  
 bione niegdys dzieci náše moy Agnulf / y twoia Flo-  
 resta dziwnym wyrokiem / y cudowým iakimsi sposo-  
 bem znalezione / Ktorzy nigdy sie nie znáiac / á náś  
 z toba wiedzac nieprzyjáznych sobie / w małženstwo  
 inž parolem / y lubym miłości słowem po przyśię-  
 żone biorac się do Wycomskiego rdaia się błogosła-  
 wienstwa: y áczkolwiek czy ludzka nie na wiąc / czy  
 chce kesa mizerney ziemi náś z toba rožnilá / teraz  
 gdy po náś teğ żadaia Niebá / á bysm y Dorow dzie-  
 ci nášych nie zabrániali / iako záiadle z sercá zruń-  
 my złoćci / y gniew między soba kocháni miedmi. Ni-  
 my y przyjaznia / tak nie będąc woli Bogom sprze-  
 czynami / do oney y náše skłóćmy pozwolenie. A ná-  
 znał przyjazni moiey ku tobie / Ktera wiecznie do-  
 trzymać zechce / posyła ci Karacena / Ezable /  
 wšysk

wszystkie oręża moje / w którycham y z ktorzym  
miał w boiu potykać się z toba / a one ktore stały wia-  
twojego Wojska miały ramienie / niechay teraz ra-  
czej pokoja Pániey / niż bellonie oddane zostana :  
y ktore Marsowym dymem o kurzone być miały :  
domowym prochem o sute niech wiśa ; aby nie by-  
ły do boiu używane / tylko w oczach dla pamięci  
wiecznego przymierza. Zdrowiać zaś tymiako nay-  
lepszego od Bogow sprzyjam.

**N**aki list przeczytał wśy / nim swoy respons za-  
prę. Radość y lzy oraz kumaia się znacznie. Cznie  
Tá wesela naypierwsza przyczyna / że Cora  
Jego marnie stracona była / y tá ktora  
Od smutnych inż Rodzicow całe oplakana /  
Po roka się znalazła ledys zabłąkana.  
Nie mnieysa y zrad radość Krolowi / gdy czytał  
List w który affekt / Bezerność / y miłość wyryta ;  
To myślać sobie ; dzieła / Kunśtry y sposoby  
Te są naywiększe / w gniewie zlażyć dwie osoby  
A w gniewie ktory bywa między Monarchami /  
Co mogą y pieniedzy siła y Wojskami.  
Trudnię radzić affektem / niżli wojskię w sprawie  
Ten te wie / w tey / y tam tey co ćwiczon zabawie  
A oraz gdy te dzieło Boto n przypisuje  
Straszył / ich znał laści w tym liście całnie ;  
Z tego



Z tego sie niemniej ciesząc / że miłość nie płochą:

Krolewic / gdy tak jasny w Florescie się rochą.

W tym weselu płacz / oraz y lzy miysce maia

Ktore z niespodziewaney radości bywaia.

Y kiedy nad responsm prętkim Krol za siada

Lzy w weselu / y radość na czas krotki składa.

A wziawszy papier w reke / kalamarz y pioro /

List swoy do Heredyńa zaczął w ten sens sporo.

Wię co sie jest sprzeciwić Boskiej wszechmocności /

Y co wielkie przestąpić prawa pobożności:

Jam w moim vtrapieniu / y w moiej boleści

Gdy spiacemu o zgubie Corki dośly wieści:

Na niebiosam narzekać nie śmiał smutny; ale

Owe wbystkie pąsye Bogom zlecił cale.

Tak ruszać że Floresta / co straciłem noca

Cisł łaskami Bogowie wednie ia powroca

Jakoż tak sie y stało / moich smutkow wiele

Na wielką mi pociechę wyszło y wesele:

Gdy mi znać daieś Corką od roku zgubioną /

Z Synem twoim Agnulfem że jest z należiona.

A tak iże cudownym iakimśi wyrokiem / (Kiem.

Wstan sie biora Malżeński nie znaiac przed ro-

Jakom tedy postrącić oney nie był sprzeczny

Boskiej woli / y teraz niech biora ślub wieczny

Pozwalam / bo ta miłość Niebą sporzadziły /

Chcac aby sie ich serca dwoie ziednoczyły.

L

Wingus

Winęcie szczęścia sobie / szczęścia trojakięgo  
Ze Corta iest / że zamaż idzie / coś wielkiego.  
Kiedy Jowiś tak świecie sposoby podać  
Ze nąże łączy serca łączy obyczaje.  
Te serca w których była płodząca truciźna /  
Nła zguba zobopólna : iż tak iest niech przyzna .  
Owe coroczne nąsych Woyt igrysko krawek  
Kedy krew iako wode lali by na sławę .  
Stroną kora zarobić mogła ; teraz chciwy  
Mars wieża luki / strzelby / zbroie y cieciwy.  
Tak reby zgody sobie z Sasiadem winęcie /  
Tak na znać chęci moich Corta deklarais  
Dac za twego Agnulfá / á w komplement tego /  
Ze ci słowa do trzymam raz przyręczonego z  
Chcac być miary y Bezerey przyiaźni przykładem  
Daciec rękę / á ręká iest sercá zakładem.  
Ja zaś y Boná moia / zdrowiać życzym / á tá  
Ze mna wespól sluga twa liczy sie być. Da tá.  
Taki respons Zeredyn Krol kiedy odbiera  
Czytając / niewatpliwie pozna ie że Bezera  
Y przyiaźni sie wyraża / y tá obietnicá  
Ze Corta swa Floreste da za Krolewicá .  
A iż w takich terminách przyiaźni między Pány  
Gdzie sie w Bezyna / powoynie : bywáia kártany  
Moździerze / hałkonice / działa wytoczone /  
Do strzelania na trzu.nsi / kolossy stawione.  
Winętych



41  
W inbrych Kunstow wiele / Ktore drzedziary  
Przemyslem glowy swoiey stawa bez nazy.  
Taz Heredyn Francuski Krol w Tryumfach caly  
Dzien / y nos cala traw / dostatek nie maly:  
Ktory zwykl Krolewskiemu nalezec stanowi  
By nie byla matula zadna honorowi.  
Teorby / y Wiole Zolnierska Muzyka  
Strzypce / Flety / y Lutnie / y Organ wykrzyka  
Bzmi cybal / Szort / y puz / a zas z drugiey strony  
Wdzierzno glosni z partytur spiewaia kanzony  
Tam slysec od strzelania huk przerażajacy  
Wby ludzkie / tu Duiat lud krzycz stoiacy:  
Tu ognie zdala swieca / y blyscza kagance  
Wbedzie wesolo / wbedzie po wlicach tance  
W godzinie Piramidy stoia wywiedzione  
Kunstownym dzielem / pracko raka wyrobione.  
Narace az pod niebo idace lud wbelki /  
Chciwe swe oczy rzuea y maly y wielki:  
Piia / skacza / y Duiat krzycza bez przestania /  
Od dnia poczynszy / przez noc / znomu do pulra  
Dgola tam tryumfzacyjny / a nie spodziejany (nie  
Ktorego byl przyczyna pokoy miedzy Pany.  
Swiezo bez patkow zadnych stanowiony  
Wiara / y reki daniem / sprzyziazony.  
A ten skonczywszy / y Bogom ofiary  
Spalimby wedlug zwyczaia swey wiary:

Wyšla Cyćiec po Agnulfá sporo /  
By iedał z Krolá Sycylię Cora.  
A doczego go wzbudzała ochorá /  
By do pretkiego skutku przywiódł Votá.  
Tót sie stráć miało/ lecz co gurne Niebá  
Postanowily / tym podlegáć trzebá.  
Przyjeżdża Agnulf do Cyćá swóiego  
A z Dama piękna : nie wiedząc że iego  
W Bystkie imprezy Vota obiecáne /  
Stána sie śmierci przypadkiem przermáne.  
Wesele wielkie po rozległym głoſa  
Pánstwie/ y listy weselne roznoſa :  
A Dama owe Zeredyn y iego  
Syn odprowadza / do domu włásnego  
W mil kilkadziesiąt. Wita Cyćiec stáry  
Te słowa z łzami mówiac : że ná máry  
W przodym sie ráczey gotował niżeli  
Żeby Floreſta oczy me widzieli ;  
Córka me mile / Córka mówia y ta  
Náđ Krora niebios láſki známiénite/  
Gdy iey Bógowie rákiego podáli  
Do ſercá Mleżá / iákiego żádali  
My iey Rodzice. Witam tedy w ſpoły  
Córka z Agnulfem/ y Cyćá wesoły.  
W domu Stáruſek te poćiechy ſwoie/  
Zá tym odźwierni otworzą połoie /



12  
Z których prosi nowo odrodzony

Cwóliczny dziaduś / niegdys umorzony  
Floresty zguba / a tak przywitani

Y mile w domu przyieci / spotłani.

Gdy Matce oraz prezentu Core /

Deczcia w ten do niey sens mowia perore.

Witamyć cna Królowa / y twa Core sami

Oney do domu twego bedac konwoiami

Stawiamy zdrowa / życząc tego aby ona

Ktora żalosc przyniosła / znova pomrocona  
Wam Rodzicom dodała zdrowia / y radości

Y fortunnych successow / w wszelkich pomyślności.

Wziera sie w domu onych Rodzicow dni cztery

Cedzienne tańce / Sceny / y inne pleszery.

Dziew wielki / gdy wesela / termin już przychodził

Taniec tak Agnulfowi zbyt ni srodze płodzi:

Ze gdy na wiatr z spotniały / wyszedł zaraz z strony

Gdzie Serce / paralizem został zarażony.

Tamule y wielka wrzawa / iedni go pyta

Coc sie dzieie Agnulfie / drudzy ocieraia

Zemdlone członki rozniej ci leia wotkami z

Inni za sie winnemi scieraia octami.

Przypadnie y Doktorow nie mala gromada /

Ktorych nie nie pomogla w ich receptach rada z

Zle / zle / wszyscy okrzykną . Floresta y ona

Pada trarza na ziemie cd jalu zemdlona:

Tak

Także obu Rodzice ledwie nie Galię /  
Żadna nie nasyceni o życiu nadszycia.  
Wzniesie oczy do Nieba Zeredyn ze Izami  
Mowiac teraz Bogowie / dopomożcie sami  
Mojemu Agnulfowi / gdy go Doktorowie  
Opuszczają / a w rękę waszych jego zdrowie.  
Com tak Niebu przewinił / że drugi raz Syna  
Odbieracie / weźcież już z nim y Zeredyną:  
W którym wbyłście speranse moje zakładalem /  
I że moiej starości podpora mniemałem  
Być miał; a teraz tak go młodo odbieracie  
Staremu Oycu / ach! względu nie macie  
Na me życie oddane wam / na młode lata  
Syna mego / nie żałuj który jeszcze światą.  
Czy mieycie nad nim litość? a tak nie spodzianie  
Nie bierzcie respektu / na me Izę / y Kanie;  
Prożne modlitwy / prożne Izę / prożne lamenta  
Prozba nie wysłuchana / a ni jest przyięta.  
On tak woła do Bogów / Agnulf tu umiera  
I już dwa technowby razy oczy swe zawiera.  
Raka studzy okrzykno: przyiaciele raka  
Wolalia; tedy widza / iaka woczach strata.  
Oyciecieczy. Floresta także zguba jego  
Oplakiwa nieznosnie; Kochanka moiego  
Mowiac nie maż na świecie / niech nie żyje y ia  
Niech przy nim leży oraz moja z głowa biała.  
Niech

Niech  
Zam  
Boskowie  
Ze  
A Kochan  
Wia  
Teraz g  
Agn  
W bolu  
Z vn  
A Głub d  
Niech  
Lepiej d  
Choc  
W: le om  
Bo n  
Co za ży  
Lime  
By Agn  
Z trau  
Głowa si  
Ze duf  
Porwa ia  
Ze nie  
A z tym s  
Ze to c  
A gdy tym  
Ale czy  
Rucze na  
Dali n  
Bo żeby d  
Ja byn  
Teraz na se  
A ia n



43

Niech samym zisze skutkiem / som obiecywała  
 Żem nigdy bez Agnulf'a mego żyć nie miała.  
 Bostawie światy przykład przyszłym wiekom Dama  
 Że dla śmierci kochank'a / śmierć gine Sama.  
 A kochank'a kłopotem słowem ślubowała  
 Wiara / czystość / żem iemu dotrzymać ich miała.  
 Teraz gdy chcąc fat'a z oczu mi wyrwały  
 Agnulf'a / żał żal srogi / y efekt nie miał  
 W bola wielkim; y kiedy sierota już słyne  
 Ż umarłym niech umieram / y zginionym gine.  
 A ślub dany w kochaniu / niech się nie rozrywa /  
 Niechay dwu ślubnych jedna mogiła odkrywa.  
 Lepiej umrzeć / niżli żyć / y z miłym się łączyć  
 Choć w grobu / niż żyjąc w bólach łączyć.  
 Wola umrzeć / niż życie pędzić w orrapieniu  
 Bo miło mi na świecie / tak tak w więzieniu.  
 Co za życie; wstawne gdzieś beda wzdychania  
 Lament'a / łzy / y płacze / bez mego kochania  
 Bez Agnulf'a mego / ( ach skodzie nazwisko )  
 Ż którego śmierć raczyła / uczynić ygrzyzko :  
 Okroś się za tym o mur / potężnie uderzy  
 Że duszą z duszą / ciało z ciałem złączy wierzy :  
 Porwa ją y to na myśl floresta przywodzi /  
 Że nie tylko te razy / lecz iż same błodza :  
 A za tym śnać przeciw nas / Niebios / Bogów / woli  
 Że to onym na przekór czyniś co ci boli.  
 A gdy tym psuieś sobie nieważnie zdrowie ;  
 Żle czyniś zabraniaia / gdyż tego Bogowie.  
 Rzeże na to floresta. Ciś sami przyczynę  
 Dali mi / y podniatę / że z Agnulfem gine :  
 Bo żeby śmierć onemu dorad nie skodziła /  
 Ja bym w stanie szczęśliwym / nie sierota był.  
 Teraz za się dla śmierci kochania mego /  
 A ja niechcę prowadzić życia swobodnego.

Tato



N!to K!p!an stoj!cy te wyrzecz! słowa!  
 Projna to two!a wierzni z nienwagi mowa;  
 By Bogowie do z!ego przyczyna by! mieli/  
 Lub do desperacy przywie! tego ch!ieli.  
 My zli Bogow czyniemy nie potrzebnie z!emi/  
 J!acy!my sa y drugich zwa!c rownie t!akiemi.  
 T!a! to zwrzeczay: nie t!a! iest/ dobrze! powiedzia!a  
 J!akobys swobodnego zycia mie! nie ch!ia!a:  
 Gdy Algnulf ymar! . W!ec t!a! nie karzac na Nieb!a  
 Ani na Bogow . Tego ani my!e!c trzeba:  
 Widzac ze! sie kochanie nie b!rzo powodzi/  
 Porzuc! zacna Krolewno/ co! we w!ytkim sk!odzi;  
 A r!aczey/ tej y czysto!c! D!annie y wi!are  
 Ktoras! twemu przyrzek!a/ iey odday w osi!are.  
 A dni swoje szcze!liwie prowadz w motach t!akich/  
 Dozn!as y pomy!no!ci/ y Fortun w!el!akich:  
 J!ak!es z m!odu zacze!a s!uzy!c tey Bogini/  
 Taz intencya w zyciu/ niech koniec wczyni.  
 P!adnie na słowa !wiere/ !wiastego K!aplana  
 ( Aliminta sie n!azywa! ) twarz! Izami za lana/  
 A mi!ezeniem g!ebokim onemu zna!c da!a/  
 Ze na r!ade pobożna ca!e przyzwala!a:  
 W tym s!lubie z ta Bogini!a c!rwai!c wie! nie ma!y/  
 Od roku szesnastego mia!a wmy!l sta!y .  
 A! do lat wie!ciudzie!iat; a t!a! pod!arza!a  
 Tejze swoiey Bogini w rece du!e da!a .

**C**O czyta!z to; przyda!e!c: gdy mi!o!c! nie p!uży.  
 R!adz!e! niech lepiej Bogu przez wiek ca!y s!uży.  
 Y ten iest galantomo, y ta m!adra Dama  
 Co inszym !wiat odda!iac, !wiatem wzgardzi sama.  
 Ja tego nie wczynię; bom lubo w m!odo!ci,  
 !wiata!a k!askę w wzajemney otrzyma! mi!o!ci.

KONIEC TEY HISTORIEY.





A-UNIV  
LONICAE

y.  
y.  
ma.  
i.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0030548



